

cznia
ej.

dzie można
st na najlep

g'e wysoko
ze leci nad
prady. Jeżeli
nem ma go
z nawet pro
styniami. z
równie prz
góry).

rdzo dobrze
korzystają.
owej ptak z
bu jest wy
i powietrze
wtedy w dr
W razie

możliwość
est fakt po
w fabryczn
wnina w z
jest zimna.
sdy powie
dy powietr
ysoko nad

iem szybow
w nocy, kie
niweluje p
ważnym pr
szczyh. n
znych dłu

trajach zach
olotów szyc

metrów
dz'n w pow
ia w linii
metrów.

humor

teatrzyko
wiarni, a fe
ni malarsk
ej bohemy
mentu, z za

Parzy. K
lowie czer
z zapo
ponrzed
redstawi
ych. poch
trudny sta
haw ludow
wiarniach
lawno min

zmienion
dz przeży
cała hie
arskiej. Z
rozmaite
k, przypom
kwestion
ała prawda
przez zno
wyreżysero
h artystów
Chateau
bedzie hal
rtwek. uch
osobisto
Cyeanerij
być wyob
zania kryz
humor a
z. niole i
nole do m
których sly

szła nowo
w żeluzi
rwańska str
kryzysu.
le doleciwo
i radością

nie znają
i nie
łaśnie od M

HANE

ę? To bard
i traci się
wy.
Ale okazało
przerwy roz

oili?
sam go!

ński.
Stypulkowski

Wydawca: J. K. Adamski
Redaktor: J. K. Adamski
Wydawnictwo: "Głos Wileński"
Cena: 1000 zł
Zamówienia: w redakcji

Głos

Rok XI. Nr. 145.

Łódź, niedziela 26 maja 1935 r.

CENY OGŁOSZEN.
Przedruk 1. i 2. strona 40 gr.
3. i 4. strona 30 gr.
5. i 6. strona 20 gr.
7. i 8. strona 15 gr.
9. i 10. strona 10 gr.
11. i 12. strona 5 gr.
13. i 14. strona 3 gr.
15. i 16. strona 2 gr.
17. i 18. strona 1 gr.
19. i 20. strona 0,5 gr.
21. i 22. strona 0,2 gr.
23. i 24. strona 0,1 gr.
25. i 26. strona 0,05 gr.
27. i 28. strona 0,02 gr.
29. i 30. strona 0,01 gr.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 6000.

Sejm na specjalnym posiedzeniu uczci pamięć Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 26.5 — Pierwsze posiedzenie Sejmu zwołanego na nadzwyczajną sesję poświęcone będzie wyłączone uczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Po zakończeniu posiedzenia

wyznaczony zostanie termin następnego posiedzenia, na porządku którego znajdzie się sprawa ordynacji wyborczej. Nastąpi to po 1 czerwca.

General Rydz - Smigły w Wilnie.

Warszawa 26, 5. General Rydz Smigły wyjechał do Wilna. Pobyt jego w Wilnie potrwa kilka dni.

Warszawa 26, 5. Podsekretarz stanu w Min. Spraw Zagranicznych przyjął w dniu wczorajszym ambasadora Rzeszy Moltkego i postę szwedzkiego. Nowy ambasador francuski złożył swą wizytę ministrowi Beckowi. Listy uwierzytelniające ambasador Noel wręczył uroczysto P. Prezydentowi Rzeczypospolitej w śróde.

200 tysięcy dolarów okupu za porwanego chłopca.

NOWY JORK, 26.5 — W całej Ameryce ogromne wrażenie wywołuje tajemnicze zniknięcie 9-letniego Jerzego Weyerhaensera, syna bogatego właściciela tartaków w Tacoma (st. Washington). W ubiegły piątek chłopiec nie powrócił

ze szkoły do domu. Rodzice otrzymali podobno list z żądaniem wypłacenia okupu w sumie 200.000 dolarów.

Policzek za wypowiedzenie obraźliwych słów w sali adwokackiej Sądu Okręgowego

WILNO, 26.5 (tel. wł.) — Wczoraj o godzinie 11 przy zbiegu ulic Zawalnej i Bagielońskiej

Na prośbę legionisty Kownacki puszczony został wolno, po oświadczeniu, że słowa wypowiedziane w sądzie odwołuje.

Starszy sierżant Madoński skazany na 6 miesięcy więzienia.

WILNO, 26.5 (tel. wł.) — Wczoraj o godzinie 11 przy zbiegu ulic Zawalnej i Bagielońskiej

Smoly prowadził w dalszym ciągu rozprawę przeciw starszemu sierżantowi Franciszkowi Madońskiemu. Sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Między innymi zeznaje sierżant Trzmiel.

2 lata więzienia za przekupywanie urzędników sądowych.

LWÓW, 26.5 — W Sądzie Apelacyjnym zapadł wczoraj wyrok przeciwko Stefanowi B. współwłaścicielowi i zarządcy spółki „Brody”, Stanisławowi Rudroffowi. Rudroff wraz z kilkoma towarzyszami oskarżony był o przekupywanie urzędników sądowych

Inne nadużycia i skazany został w 1-iej instancji na 3 lata więzienia. Obecnie Sąd Apelacyjny zmniejszył karę Rudroffowi do 2 lat więzienia. Zmniejszono też karę niektórym innym oskarżonym. Dwóch urzędników sądowych uniewinniono.

Zjazd pełnomocników Związku Spółdzielni Spożyców R. P. Dziś drugi dzień obrad.

WARSZAWA, 26.5 — W sobotę rozpoczął w Warszawie obrady zjazd pełnomocników Związku Spółdzielni Spożyców R. P. Na otwarcie Zjazdu przywodził wiceminister Lechnicki i wygłosił przemówienie poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego. Zjazd potrwa dwa dni.

reprezentujących spółdzielnie ze wszystkich województw Polski. Obradom przewodniczył inż. Wacław Wojewódzki, który, zagajając posiedzenie, wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego. Zjazd potrwa dwa dni.

B. konsul otruł się w więzieniu. desperacki krok bohatera sensacyjnej afery paszportowej

W więzieniu mokotowskim w Warszawie popełnił samobójstwo odsiadujący karę więzienia b. konsul w Luksemburgu i Antwerpii, Tadeusz Dobrowolski bohater sensacyjnej afery paszportowej.

W związku z tem starał się nawet u władz więziennych o urlop, przagnąc, jak mówił, załatwić swe sprawy rodzinne. Rzecz prosta, podanie to odrzucono. Jak już zaznaczyliśmy, Dobrowolski sidił w więzieniu za popełnione nadużycia. Nadużycia te wykryto po opuszczeniu przez konsula placówki w Luksemburgu i przesileniu się do Antwerpii.

Dobrowolski popadł w samobójstwo dość niezwykłych okolicznościach. Namowicie zdołał pozyskać zaufanie władz więziennych, które zatrudniły go przy pracy w ambulatorjum więziennym. Pracę tę wykorzystał Dobrowolski w ten sposób, że z apteczki ambulatorium wyjął kilka tabletek luminalu, wpyliwszy uprzednio

Dobrowolski nadużył swego stanowiska przy masowym wydawaniu paszportów t. zw. robotniczych, za które opłata wynosi

tylko jeden złoty. Paszporty te, za drogie zresztą pieniądze, dostawały się do rąk różnych osób, które absolutnie nie miały prawa korzystać z tego rodzaju ulg.

Proces oskarżenia toczył się już w sądzie okręgowym, który skazał Dobrowolskiego na sześć różnych przestępstw

na 4 lata więzienia. Sprawy afery paszportowej wytaczono śledztwo w tej sprawie, obejmujące kilka tomów akt, dobiegało już końca i laża dzień miał być sporządzoney akt oskarżenia.

Później dołączyły się do tego nadużycia finansowe. Dobrowolski wyjeżdżał do Paryża, gdzie bawił się wesoło i za ciągła pożyczki w imieniu konsulatu polskiego, które trzeba było później za niego spłacać.

Obecnie, wobec samobójczej śmierci Dobrowolskiego dochodzenie to będzie rzecz prosta, umorzona

Wreszcie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wzywało Dobrowolskiego do centrali w Warszawie. Aresztowano go i osadzono w więzieniu.

W tym momencie nadbiegła rodzina chorego. Zrozumiała była ich radość, gdy ujrżeli Rachmila żywego i całego. Rubinsztajn wyszedł decyzywnie bez szwanku.

Proces oskarżenia toczył się już w sądzie okręgowym, który skazał Dobrowolskiego na sześć różnych przestępstw

na 4 lata więzienia. Sprawy afery paszportowej wytaczono śledztwo w tej sprawie, obejmujące kilka tomów akt, dobiegało już końca i laża dzień miał być sporządzoney akt oskarżenia.

Obecnie, wobec samobójczej śmierci Dobrowolskiego dochodzenie to będzie rzecz prosta, umorzona

Starszy sierżant Madoński skazany na 6 miesięcy więzienia.

WILNO, 26.5 (tel. wł.) — Wczoraj o godzinie 11 przy zbiegu ulic Zawalnej i Bagielońskiej

Smoly prowadził w dalszym ciągu rozprawę przeciw starszemu sierżantowi Franciszkowi Madońskiemu. Sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Między innymi zeznaje sierżant Trzmiel.

Zeznaje obciążająco przeciwko Madońskiemu. Następnie zeznają świadkowie odwołani, rekrutujący się spośród członków zarządu Okręgowego Związku Rezerwistów. Stwierdzają, że wszystko to, co robił sierżant Madoński, działo się na mocy uchwały zarządu.

Następnie przewodniczący odczytał zeznania świadków, którzy nie stawili się na rozprawę oraz gryps pisany do sierżanta Madońskiego w czasie jego pobytu w więzieniu, jak również cały szereg innych dokumentów.

Po zamknięciu przewodu zabiera głos prokurator Trąbszczyński. Opierając się na przewoźnie sądowym korycie, że niektóre punkty oskarżenia w stosunku do zarzutów stawianych Madońskiemu.

Dowodzi, że Madoński w wielu wypadkach podlegał Piłkowskiego do wyroku i wykrecozeń. Dalej prokurator stwierdza, że ze sprawy tej została załączona trzaktowa „tragikomedia. Pierwszy akt tragikomedii w trzech odsłonach, z których pierwsza była na radę Madońskiego i Piłkowskiego i Kowalskiego.

Drugi akt komedii odegrał się na sali sądowej. Madoński jako oskarżony, a Piłkowski jako świadek drwili sobie na rozprawie w Sądzie, oświadczał, że nie wie o żadnych wycieczkach. Trzeci akt rozegrał się już w Sądzie Okręgowym przy Placu Dąbrowskiego.

Skolei przemawia adwokat Dreszer, który w dłuższym przemówieniu zbija wywody prokuratora stwierdzając, iż ani w dochodzeniu, ani też na przewoźnie sądowym wina sierżantowi Madońskiemu nie została udowodniona.

Przez zorganizowanie wycieczki Skarb Państwa nie poniósł żadnych strat a naodwrot wzmocniony został ruch turystyczny.

Sąd udał się na naradę, poczem wyznosił wyrok, na mocy którego starszy sierżant Franciszek Madoński skazany został na 6 miesięcy więzienia.

W tym momencie nadbiegła rodzina chorego. Zrozumiała była ich radość, gdy ujrżeli Rachmila żywego i całego. Rubinsztajn wyszedł decyzywnie bez szwanku.

Wczoraj Rachmil usiłował wyjść na ulicę. Rodzice nie pozwolili mu i zamknęli mieszkanie na klucz. Rachmil znalazł jednak inne wyjście i nie namyślając się wiele podbiegł do otwartego okna i zanim domownicy zdążyli mu przeszkodzić wyskoczył

z wysokości drugiego piętra na bruk ulicy. Ku zdumieniu świadków tej sceny Rubinsztajn po upadku podniósł się szybko i

zaczął uciekać. W tym momencie nadbiegła rodzina chorego. Zrozumiała była ich radość, gdy ujrżeli Rachmila żywego i całego. Rubinsztajn wyszedł decyzywnie bez szwanku.

Wczoraj Rachmil usiłował wyjść na ulicę. Rodzice nie pozwolili mu i zamknęli mieszkanie na klucz. Rachmil znalazł jednak inne wyjście i nie namyślając się wiele podbiegł do otwartego okna i zanim domownicy zdążyli mu przeszkodzić wyskoczył

z wysokości drugiego piętra na bruk ulicy. Ku zdumieniu świadków tej sceny Rubinsztajn po upadku podniósł się szybko i

zaczął uciekać. W tym momencie nadbiegła rodzina chorego. Zrozumiała była ich radość, gdy ujrżeli Rachmila żywego i całego. Rubinsztajn wyszedł decyzywnie bez szwanku.

Sensacyjna sprawa o fałszowanie weksli na sumę 300 tysięcy złotych.

WARSZAWA, 26.5 — Ukończone zostało dochodzenie w sprawie Zygmunta Wańkowicza i Edwarda Bielskiego, oskarżonych o fałszowanie weksli na sumę 300.000 złotych. Sprawa ta przedstawia się

Sensacyjna sprawa o fałszowanie weksli na sumę 300 tysięcy złotych.

biura parcelacyjnego w Banku Ziemiańskim. Po opuszczeniu tego stanowiska rozpoczął na własną rękę interesy parcelacyjne pospolu z ziemianinami Bielskim. Bielski podawał się za szwagra byłego min. rolnictwa Janty Polczyńskiego. Puścił on w obieg 26 weksli z podpisem Janty Polczyńskiego na sumę 200.000 złotych.

bardzo sensacyjnie, ze względu na pozycje towarzyską, jaką obaj oskarżeni zajmowali w świecie ziemiańskim. Wańkowicz w swoim czasie był kierownikiem

Wańkowicz zaś 20 weksli z wystawienia Bielskiego na sumę 100.000 złotych.

Gwałtowna burza nad Kielcami. Liczne ofiary piorunów.

KIELCE, 26.5 — W dniu wczorajszym nad kieleckiem przeszła gwałtowna burza z piorunami, wyrządzając znaczne szkody.

Gwałtowna burza nad Kielcami. Liczne ofiary piorunów.

Anie'e Piątek, która w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Wreszcie we wsi Bruzdów pow. kieleckiego piorun uderzył w dom Jana Cezarego, powodując pożar, który strawił wszystkie zabudowania gospodarstwa.

W czasie burzy we wsi Filipiny pow. kieleckiego piorun uderzył w jeden z domów, wzniciając pożar. Ciężkiego poparzenia doznał dwaj bracia Baczkowsy, których w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. We wsi Koszomłoty powiatu kieleckiego piorun zabił na miejscu

zasiadając część robotników. Dwóch z nich odkapano martwych, co do trzech innych stracono nadzieję ich uratowania.

Józef Tokar. Zginęły również dwie sztuki bydła, prowdzone przez zabita. W Kielcach w posesji Herszkowicza szalejąca burza wyrwała płot, przysięgając 75-letniemu

zasiadając część robotników. Dwóch z nich odkapano martwych, co do trzech innych stracono nadzieję ich uratowania.

HARAKIRI ROBOTNIKA. Przerażliwe jęki w mieszkaniu.

ŁÓDŹ, 26.5 — Wczoraj wieczorem lokatorzy domu przy ulicy Heleny 27 w Chojnach zaalarmowani zostali przeraźliwymi jękami wydobywającymi się z mieszkania robotnika Stanisława Oleksiewicza. Kiedy na pukania sąsiadów nikt mieszkanca nie otwierał, a jęki powtarzały się w dalszym ciągu, sąsiedzi wyważyli drzwi i weszli do mieszkania, w którym znaleźli leżącego na ziemi w wielkiej kałuży krwi właściciela mieszkania. Stanisława Oleksiewicza, który

w celach samobójczych dużym nożem kuchennym rozprzył sobie brzuch. Z szerokiej rany wpływały nieszczęśliwemu jękita.

Zawezwano niezwłocznie karetkę po gotowia Ubezpieczalni Społecznej, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego w Radog-szczu.

Zawezwano niezwłocznie karetkę po gotowia Ubezpieczalni Społecznej, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego w Radog-szczu.

Przez zorganizowanie wycieczki Skarb Państwa nie poniósł żadnych strat a naodwrot wzmocniony został ruch turystyczny.

Przez zorganizowanie wycieczki Skarb Państwa nie poniósł żadnych strat a naodwrot wzmocniony został ruch turystyczny.

Szczyśliwy skok obłąkanego z okna II-go piętra.

ŁÓDŹ, 26.5 — W dniu wczorajszym o godzinie 2 popołudniu dom przy ulicy Brzezińskiej 61 stał się terenem niezwykłego wypadku. W domu tym zajmujące mieszkanie na drugim piętrze rodzina Rubinsztajnow. Posiadają oni umysłowo chorego syna 16-letniego Rachmila Moška.

ku, co stwierdził również zawezwany lekarz.

Wczoraj Rachmil usiłował wyjść na ulicę. Rodzice nie pozwolili mu i zamknęli mieszkanie na klucz. Rachmil znalazł jednak inne wyjście i nie namyślając się wiele podbiegł do otwartego okna i zanim domownicy zdążyli mu przeszkodzić wyskoczył

ku, co stwierdził również zawezwany lekarz.

z wysokości drugiego piętra na bruk ulicy. Ku zdumieniu świadków tej sceny Rubinsztajn po upadku podniósł się szybko i

ku, co stwierdził również zawezwany lekarz.

zaczął uciekać. W tym momencie nadbiegła rodzina chorego. Zrozumiała była ich radość, gdy ujrżeli Rachmila żywego i całego. Rubinsztajn wyszedł decyzywnie bez szwanku.

ku, co stwierdził również zawezwany lekarz.

Otwarcie Targów Katowickich

Katowice 26, 5. Wczoraj o godz. 17-ej nastąpiło otwarcie Targów Katowickich. Ze względu na zaobę narodo wia uroczystości otwarcia targów ograniczono ściśle do ram oficjalnych.

ku, co stwierdził również zawezwany lekarz.

Targi zgromadziły około 200 wystawców z różnych gałęzi przemysłu krajowego.

ku, co stwierdził również zawezwany lekarz.

Targi zgromadziły około 200 wystawców z różnych gałęzi przemysłu krajowego.

ku, co stwierdził również zawezwany lekarz.

Targi zgromadziły około 200 wystawców z różnych gałęzi przemysłu krajowego.

ku, co stwierdził również zawezwany lekarz.

Targi zgromadziły około 200 wystawców z różnych gałęzi przemysłu krajowego.

ku, co stwierdził również zawezwany lekarz.

SZCZUR MYSZY
PLUSKWI
MORWIN
MOGIL

SILV-OZON-MOTOR
idealna kąpiel balsamiczna kosodrzewinowa

ZAKŁAD KRAWIECKI
Wacława Antczaka, Łódź, Radwańska 2, telefon 228-11

Już w najbliższych dniach nastąpi uroczyste otwarcie **Nowoczesnego Automatu** dla eleganckiej Łodzi p. f.

„LOURSE” przy ul. Piotrkowskiej 86.

Restauracja — Kawiarnia — Cukiernia — Bar Amerykański.



Ostatnie dni!

TERAZ i ZAWSZE

W rolach głównych: **GARY COOPER** i najczarowniejsze zjawisko ekranu **SHIRLEY TEMPLE**



Ostatnie dni!

Główna 1.

KINO-TEATR
MIRAZ
11 Listopada 16
(Konstantynowska)

Dziś po raz ostatni! **JOSE MOJICA** w porywającym, oszalałym filmie p.t.
„PIEŚŃ KOZAKA”
Nadprogram Tygodnik Pata.

Cienie wielkiego miasta.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź 26 maja. W dniu wczorajszym o godzinie 9 rano na ulicy Zgierskiej został najechany wozem 7-letni Mojżesz Snaiewicz, syn handlarza, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 118. Chłopiec odniósł ogólne obrażenia ciała.
— W ubikacji przy ulicy Żydowskiej 22 usłowała pozabawić się życia przez wypicie wiekszej dozy krezozolu 28-letnia Józefa Deda mężatka, zamieszkała przy ulicy Krakowskiej 28. Lekarz pogotowia ratunkowego przez wioził desperatkę na kurację do szpitala.
— Około godziny 6 wieczór przy zbliżeniu ulic Drewnowskiej i Stodolnianej wynikła bójka pomiędzy kilku opanowanymi osobnikami. W wyniku został pokuty nożami 45-letni Franciszek Koralski, zamieszkały przy ulicy Lutomiarskiej 13. Koralski odniósł kilka głębokich pchnięć. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewióził

ofiary krwawej bójki do szpitala Sw. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.
WYJASNIENIE.
Przedzalnia i Szarpania Artura Berneckera w Zgierzu nadsyła nam następujące wyjaśnienie:
W numerze 143 „Echa” umieszczona została wiadomość o rzekomo „karygodnych stosunkach” w przedzalni Artura Berneckera w Zgierzu i groźnym z tego powodu strajku robotników Dyrekcja oświadcza, że w przedzalni nie było żadnego zajęcia z robotnikami, wobec tego firmie nie grozi żaden strajk. W przedzalni panuje zupełny ład i spokój, a stosunek majstra Blaua do podwładnych jest bez zarzutu. Jednocześnie komunikujemy iż p. Blau oszczerców operujących kłamstwami w stosunku do jego osoby pociąga do odpowiedzialności sądowej. Przedzalnia i Szarpania Artur Bernecker, Zgierz 3-go Maja 6.

WYTWORNA PANI



NA RATY pała, kostiumy damskie, ubrania męskie i dziecięce. Przyjmujemy obstarunki, MARKOWICZ, Plac Wolności 7, tel. 112-54.

MOTOCYKL F. N. 350 silowy mało używany do sprzedania. Obejrzeć Al. Kościuszki 68. Grętkiewicz

Dr. med. **JERZY SUDYA**
Akuszer ginekolog
mieszka obecnie
Legionów 11. tel. 124-54
przyjmuje od 4-7 w.

ROTTERA

Przejazd 2 tel. 261-58. Odbiór i dostawa bezpłatnie.

Nowi „Miljonerzy” i „Miljonerki”

Obecnie nadchodzi bliższe szczegóły, dotyczące tych wszystkich, którzy posiadali los numer 87.111, na który przed kilkunastu dniami w 32 Loterii Państwowej padła główna wygrana w kwocie miliona złotych.

Właścicielem jednej z czwartek tego losu jest p. Piotr Nawrocki ze Skały pod Ojcowem, gdzie posiada zakład gastronomiczny. P. Nawrocki, którego fotografie podaliśmy podał już w Ge



Trzy „miljonerki” z Wolbromia.
spółki nabyły czwartkę. Nie marzyły o głównej wygranej, a tymczasem los uśmiechnął się do nich i obdarzył je dwustu tysiącami. Nie chcą wierzyć swemu szczęściu, aż podjęły całą kwotę i włączyły w całości do banku w Warszawie, Postanowiły bowiem tak szczęśliwej spółki nie rozdzielać, lecz ją razem pracować, myśląc o wybudowaniu wspólnej willi-pensjonatu w Krynicy, w której każda mogłaby mieć zajęcie.

MEBLE, sypialnie brzoza, piramida, róża, orzech, dąb, garderoby, łóżka, stoły, krzesła, kredensy, gabinety stylowe i t. d. sprzedaje tanio na raty, zamienia: stolarnia K. Galara, Warszawska 16, tel. 231-80

500.000 sztuk cegły do oddania
Cegielnia I. Wenske
Radogoszcz, Szosa Zgierska 87 — tel. 166-98
przystanek tramwajów zgierskich „Jagiellońska” stary przystanek.

20 groszy za pęd drzewa opałowego oraz po cenach niemieckich: Drzewo budowlane, jak deski, belki oraz okna, schody, drzwi, szkło okienne, zaprawy dla ogrodników, cegła i gruz — z rozbioru Fabryki JULIUSZA HEINZLA do sprzedania. Wiadomość, Łódź, Piotrkowska 224.

HAMAKI w dużym wyborze po niskich cenach oferuje Zakład powroźniczy. K. Krüger Piotrkowska 130.

CHCESZ mieć powodzenie w życiu musisz je znać, a powie Ci o nim i rad udzieli opartych na horoskopach astrologicznych znana chiromantka H. Staszewska, Główna 11, m. 22.

SPRZEDAM tanio otomanę dywanową ul. Kruca Nr. 4 m. 13.

PANIE i panowie inteligentni, wymownie znajdą intratne zajęcie w pożądanym przedsiębiorstwie przy milej pracy z pewnością. Zgłoszenia osobiste od 11 do 12,30 Piotrkowska 50 fr. m. 7.

ŁÓDŹ 26. 5. — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Chmurny i miejscami mglistym poranku, w ciągu dnia dość porośnie. Ciężkie wiatry miejscowe.

Według Pima **dzisiaj dość pogodnie.**

Doktor L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8-11 rano i od 6-9 wiecz.
niedz. i święta od 9-1.

Doktor KLINGER
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28.
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Doktor W. ŁAGUNOWSKI
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych (Gabinet Rentgenologiczny i światłoleczący)
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Przyjmuje: od 8,30 do 10,30 rano, od 1 do 2,30 pp., od 5,30 wiecz. W niedziele i święta od 10 r. do 1 pp.

Dr. med. M. FELDMAN
akuszer-ginekolog
przeprowadził się na ul.
Kilińskiego 113 (Nawrot 41)
Telefon 155-77.

Dr. med. M. MASŁANKA
Choroby nerwowe i psychiczne
przeprowadził się
na ul. Sienkiewicza 31
Tel. 147-72.

Dr. P. BRAUN
powrócił
Spec. chor. skórnych i wenerycznych.
przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz.
Cegielniana 4, tel. 100-57.

Dr. med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłucnych.
ZAWADZKA 6, fr. II piętro
tel. 284-12. Przyjmuje od 8-12, 2-4 i 6-9, w niedziele i święta od 8-1 w południe.

Dr. Med. M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtań
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12-2 i od 5-8 po poł.

Dr. med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
przyjm. (o iz. od 10-12 i) od 5-8 po poł.

DR. MED. WIKTOR MILLER
choroby reumatyczne
ul. Sienkiewicza 40 tel. 146-11
przyjmuje od 4 i pół do 7.
Fizykalna Terapija.

LEKARZ-DENTYSTA J. ROZIN-REICHOWA
Zgierska 38
(naprzeciw Zgierskiej 15) przyjmuje 10-1 i 4-7 wiecz.
Ceny lecznic. Ceny lecznole.

Doktor WÓLKOWYSKI
przeprowadził się na ul.
Cegielniana 11, tel. 238-02.
Choroby weneryczne, moczopłucne i skórne
Przyjmuje od godz. 8-12, od 4-9 w. niedziele i święta od 9-1.

Lecznica Gabinet Dentystyczny „OMEGA”
GŁOWNA 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen lampą kwarcową
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. PORADA 3 zł.

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
telefon 194-03.
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
Przyjmuje kobiety i dzieci od godz. 1 do 3 i od 7 do 8 wiecz.

DR. MED. NIEWIAŻŃSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.
w niedz. i święta od 9-1 pp.

Doktor SOŁOWIEJCZYK
specjalista chorób skóry i wenerycznych
Piotrkowska 99, tel. 144-92
Przyjmuje od 2-3, 5-6 i 8-9 w.
w niedz. i święta od godziny 10-12 w poł.

LEKARZ-DENTYSTA S. WATNICKA
ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej), front I piętro.
przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3-8 w.

Dr. med. REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.
w niedziele i święta od 9-1 popoł.

Dr. med. M. TAUBENHAUS
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERIA
Zgierska 11, Tel. 246-09
Przyjm. od 8-10 rano i 4-8 wiecz.

Dr. med. S. KRYSKA
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 popoł.

DR. MED. JAKOBSON
Chirurg
Spec. Chirurgja Kiełna
Dra STERLINGA 22 (Nowe Łąki)
tel. 174-42.

Dźwiękowy kino-teatr
Zachęta
Zgierska 26

I. Dziś wyświetlamy! Wielki przebojowy film polski
CZY LUCYNA TO DZIEWCZYNA
W roli głównej J. Smosarska i E. Bodo

II. Wielki dramat miłości i poświęcenia
na dalekiej północy p. t.
Góra Lodowa S.O.S.

URZEDNIKOM-CZKOM na raty. Pierwszorzędnej jakości towary damskie komplety, narzutki, płaszczyki, wety i płótna. Deseniowe i gładkie walizki i bawełniane towary na sukienki, szlafroki pyjamy. Męskie towary. Wiele Bielizna. Pończochy. Gotowe damskie płaszcze polecia. Leon Rubaszko Kilińskiego 44.

LAMPKI W BRUKU.

Wielkie porządki w Paryżu

PRZEDWSTĘPNE PRZYGOTOWANIA DO WYSTAWY 1937 R.

PARYŻ w maju. W Paryżu zapanował okres letnich porządków. Wzięto się energicznie do oczyszczenia ulic, wydając ponadto surowy zakaz zaśmiecania ulic jakimkolwiek odpadkami: nie wolno nawet rzucić niedopałków papierosów. Ponadto zostały wydane nowe przepisy ruchu. Zamiast gwóźdź, znaczących na jezdni przejścia dla piechurów, umieszczono wmurowane w bruk lampki elektryczne, zmieniające naprzemiennie kolor światła z żółtego na zielony, zależnie od tego, czy jezdnia otwarta jest dla pojazdów czy też dla ruchu pieszo.

Najgorliwiej zajęto się uporządkowaniem najbliższego na świecie placu Zgody („place de la Concorde“). W ciągu kilku tygodni ekipy robotnicze zajęte były czyszczeniem i obmywaniem olbrzymich płyt kamiennych, pokrywających plac, następnie pojawił się specjalista od czyszczenia obelisków i na podniebnej drabinie wdrapał się na szczyt kolumny, upamiętniającej wyprawę Napoleona do Egiptu, by odsłonić hieroglify i inne ozdoby obelisku.

Specjalista od obelisków jest godnym kolegą inwalidy wojennego, któremu powierzone odkurzenie sarkofagu Napoleona w świątyni Inwalidów, a który nosi popularną w Paryżu nazwę „Odkurzacza Napoleona“ względnie „le brossleur de Napoleon“; Również i most de la Concorde, największy na Sekwanie, łączący plac z gmachem Parlamentu, zostanie odświeżony, a właściwie poszerzony z wyłotem na patac Luvru. Przebudowa mostu wymagać będzie dłuższego okresu, a ukończenie jej projektu się na wiosnę 1937 na inaugurację powszechnej wystawy światowej.

Projektowana wystawa przyjmuje już określone formy. Rząd francuski powierzył jej organizację byłemu ministrowi Pawłowi Leonowi, który już ustalił czternaście punktów, względnie czternaście działów wystawy: 1) Rozwój kultury w dziedzinie nauki i sztuki. 2) Rzemiosła i instytucje społeczne. 3) Oświata. 4) Technika sztuki,

film i radio 5) Urbanistyka. 6) Grafika i plastyka. 7) Sztuka architektoniczna. 8) Architektura wnętrza. 9) Sztuka stosowana. 10) Sztuka drukarska i litograficzna. 11) Zdobnictwo, przemysł modniarski i galanterijny. 12) Turystyka i komunikacja. 13) Sporty, uroczystości i elektryczność. 14) Dział reklamowy.

Rozpisano konkurs na organizację każdego ze wspomnianych działów. W dziedzinie rozplanowania ogromnego obszaru wystawy rozpatrywano już zgórą 2000 planów, pochodzących od różnych architektów inżynierów, artystów i wynalazców. Plany te dowodzą niesłychanej potężności naszych współczesnych.

Niektóre, już przyjęte projekty są, niezwykle fantastyczne. Mosty: Alma i Passy odcinek Sekwany pomiędzy niemi, oraz nie wielka wysępka Ile des Cygnes wchodzi także w tereny objęte wystawą. Otóż powstał projekt że mosty wyobrażać będą poszczególne wybrzeża francuskie. Na jednej stronie Sekwany powstaną Riwiera, na dru-

giej — wybrzeże północnej Afryki. Maleńka wyspa, znajdująca się pośrodku, mieścić będzie zamek prowansalski wśród cyprysów, a w drugiej połowie — wieś korsykańską i „calanque“ z Tunisu, z arabską restauracją, kawiarnią, meczetem i maurytańskim pałacem, który zarazem mieścić będzie ekspozycję z północnej Afryki. Wieża Eiffel, która w roku 1937 obchodzić będzie pięćdziesięciolecie swego istnienia, odgrywać będzie nie tylko rolę radiostacji, lecz zostanie centralą projektorów i samolotów świetlnych, a Sekwana oczom zwiedzających wystawę nie przedstawi się jako ciekawna rzeka, lecz pod postacią srebrnej wstęgi w której będzie triumfalnie przez nocny Paryż.

Najciekawszym ze wszystkich jest pomysł balonu na wieży, 40 metrów średnicy na wysokości 600 metrów, oświetlonego obracającymi się reflektorami. Balon ten wyobrażać będzie kulę ziemską pod postacią, pod jaką przedstawiałaby się z odległości 200.000 kilometrów. Mal.

Pogrzeb „niekoronowanego króla Arabii“.



Skromny pogrzeb plk. Lawrence na wiejskim cmentarzu w Morriton w myśl pozostawionego testamentu. W pogrzebie wziął udział przedstawiciel króla i najwyżsi dostojnicy W. Brytanji.

SOK CZOSNKU

radzimy używać chorym przy przewlekłych nieżytach oskrzeli, artretyzmie, reumatyzmie, sklerozie, dusznicy, wyczerpaniu. Buteleczka soku czosnku wystarcza na 2 tygodnie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. Prospekty wysyłamy bezpłatnie.

POGGON

OWIEŚC ZA SZCZĘŚCIEM

FRYDERYK KAMPE

19

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Józef hrabia Borski dowiedział się od swego współnika, Blomforsa, w stolicy Finlandji, że firma zbankrutowała. Borski nie chciał, jako b. oficer, do tego dopuścić, ale nie miał gotówki na wykupienie weksli zaprotostowanych. Nie chciał jednak wtajemniczyć w swe położenie narzeczonej Wandy. Udał się do biura prezesa koncernu naftowego, Jozefa Manfielda, by prosić go o posadę. Tu spotkał dyrektora Lundquista, który mu zaproponował odgrywanie roli Manfielda, który zmarł przed dwoma laty, o czym jednak nikt nie wiedział.

Borski zgodził się i zaczął odgrywać rolę potentata naftowego. Sekretarzem został Finlandczyk, Likanen.

Ogarnęła ją bezgraniczne zniechęcenie, między brwiami zaległa głęboka brzoza.

Borski bardzo lubił ten wyraz twarzy.

Wanda rozmyślała: — Czy jest jakiś sens w tem, co robię?..

Uczułam się za człowiekiem, który — niema co, trzeba sobie powiedzieć prawdę — noprostu rzucił mnie!.. Zdać mi się chwila, że nowa!.. w mojej wyroczni i że wogóle nigdy nie istniał na świecie. — Przyłożyła dłoń do rozpalonego czoła. — Co za naturalne, jest, istnieje i niech się strzeże, bo nie będę go dzieliła z inną!

Pod balkonem stał Oxley, wesoły, trochę niedźwiedziowaty młodzieniec, powiewiając gazetą.

Mademoiselle Wanda! Czekamy na panią.

Była pochłonięta wspomnieniami i nie słyszała.

Oxley zwinął dziennik, nadając mu kształt megafonu, zatrąbił jakąś fan-

tastyczną melodię, która miała oznaczać pobudkę wojskową i zawołał:

— Znakomity pilot Franklin Sydney i słynny podróżnik William Oxley mają zaszczyt zaprosić jasnie wielmożną pannę Roker na śniadanie!

Wanda oprzytomniała, spojrzała nadół i odrzyknęła trochę zmieszana:

— Ide, zaraz ide!

Po owym pamiętnym wieczorze, kiedy Franklin Sydney poznał sekretarkę przyjaciela, roczny program zawodów lotniczych uległ kardynalnej zmianie. Przedwzrostkiem młody lotnik wycofał się z dwóch najważniejszych konkursów, od których w innych warunkach nie odstąpiłby pod żadnym pozorem, następnie wraz z Wandą i Oxley'em wyjechał do Zurichu, oprócz tego zaczął prześladować dziewczęce kwiatami — do tego celu obrał różne rozmaitych kolorów i odcieni.

Dziś przysłała koleją na ciemnonosowe: pokojówka wniosła do numeru ogromny bukiet w kryształowej wazie, temiż kwiatami był przybrany stół do śniadania.

Sydney skłonił się nisko, z szacunkiem ucałował rękę Wandy, podczas śniadania usiłował prowadzić lekką, żartobliwą rozmowę, ale za każdym razem, gdy przypadkowo snotykał spojrzenie dziewczyny, wstydliwie spuszczał głowę, by ukryć ogniki, zapalające się w jego oczach.

Oxley nie nie spostrzegł. Od paru tygodni był zajęty rozwiązaniem problemu, jak się zbliżyć do pięknej i zimnej kobiety; uparta myśl oswadłała nim niepodzielnie i dlatego nie nie zauważył, że przyjaciół z lat dziecińczych kroczyła za samą drogą.

Wieczorem w hotelu był bal: sale recepcyjne tonęły w powodzi kwiatów

i światła, nobliwie polyskiwały białe korsy wyfraczonych panów, ośniewały tualety balowe pań.

Sydney i Oxley tańczyli tylko z Wandą.

W przerwach siedzieli we trójce przy zarezerwowanym stoliku i pił szampana.

Wanda miała na sobie białą, powłóczysta suknię z crépe satin.

Oxley tak długo meczył ją, aż się zgodziła przyjąć ten prezent. Uszczęśliwiony inodziejnie obiecał wszystkie największe magazyny mody w Zurichu i Wanda miała niemały kłopot, gdy popołudniu pannę sklepową z ogromnymi pudłami urządziły formalne najście na jej nokół.

Taniec, należący kolei do Sydney'a, kończył się. Podając ramię zaproponował:

— Proszę pani, chodźmy obejrzeć inne sale. Żeby Willy nie był pokrzywdzony, rezygnuję z reszty tańca.

Przeszli przez amfiladę pokoiów, w pełnionych strójnym tłumem, i skierowali się do baru. Tu panowała atmosfera na mniejszą ceremoniałną: panie i panowie siedzieli na waskich, wysokich taboretkach, rozmowy były bardziej ożywione, chwilami wybuchł głośny śmiech. Za ladą znakomity młody dwój się i troi, aby podziwić zamówieniom.

— Dwa flipy z anansem — rozkazał Sydney.

Raptem Wanda spostrzegła, że lotnik niecałkiem pewnie trzyma się na nogach, przytem oczy nadmiernie błyszczące i wilgotne.

Jednak nie chciała mu odmówić przyjemności i przysiadła się na chwilkę: — Ale przedko, mister Sydney! Nie wypada zostawić Oxley'a samego.

Na ladzie zjawiły się dwa płaskie kielichy z mrożoną mieszaniną szampana, cherry-brandy, konjaku i plasterków ananasa.

Sydney wziął swój kielich i przepił do dziewczyny — tego dawniej nigdy nie robił:

— Za pani zdrowie, mademoiselle Wanda, i... za miłość!

Umaczała usta, odstawiała swój flip i powiedziała:

— A teraz chodźmy, wracajmy do Oxley'a.

— Jeszcze jeden taniec, made-

Oszczędzisz bieliznę, czas
UŻYWAJAC
Henko
DO
MOCZENIA
BIELIZNY

Kto powiedział carowi „Monsieur“?

Relacje brukselskiego pisma.

Do historii przeszedł okrzyk: „Vive la Pologne Monsieur“ który w r. 1867 pod adresem cara Aleksandra III, przejeżdżającego przez ulice Paryża, miał rzucić młody adwokat paryski, Karol Floquet. Był to od ruchowy wyraz sympatii ulicy paryskiej dla Polski po powstaniu styczniowym, a zarazem wyraz pogardy dla cara zawarty w słowie „Monsieur“.

Przez długi czas uchodził Floquet za tego, który

był, czy zdobyta w ten sposób sława nie pomogła mu później w karierze politycznej, którą ukoronował Floquet stanowiskiem premiera.

Obecnie brukselskie pismo: „Pourquoi pas“ rozwiewa legendę Floqueta. Przytacza relację niejakiego Boqueta, b. urzędnika policji paryskiej, który cały incydent przytacza w innej wersji. Mianowicie twierdzi, że Floquet krzyknął tylko: Vive la Pologne! a on sam Boquet dorzucił słowo: „Monsieur“ co poprzedni słowem nadało właściwy sens, mianowicie znaczenie pogardy dla cara.

Boquet melancholijnie zauważył, że „historyczny“ okrzyk zaprowadził Floquet wysoko, jemu zaś nic nie dał.

„Przyczynkarze“ historycy mają ciekawe pole do dociekań, kto właściwie powiedział te „historyczne“ słowa.

Chora wątroba zatrała organizm.

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzieleniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób.

Ziela magistra E. Wolskiego „BILLOSA“ zawierające znane rośliny egzotyczne Combreum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielenia żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej).

Ziela ze znak. ochron. „BILLOSA“ do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych, Wytwórnia mgr. E. Wolski, Warszawa, Ziela 14, m. 1)

Zawartość pudełka znacznie zwiększona i bez zmiany ceny.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Colos WARSZAWA

W cierpieniach reumatycznych, artretycznych, bólach nerwowych i głowy
STOSUJE SIĘ TABLETKI
Tegal
TÉGAL USMIERZA BÓLE I PRZYNOŚI ULGĘ

moiselle Wanda — zaczął błagać — tylko jeden taniec. Cała wieczność czekałem na moment, kiedy będę mógł powiedzieć pani kilka słów bez świadków.

Ujął jej rękę i z głęboką czcią złożył na niej pocałunek.

Nagle mocno uściśnął dłoń dziewczyny, a w następnej chwili jego gorące wargi zaczęły sunąć w górę po obnażonym ramieniu.

Spróbowała uwolnić się porywczym ruchem i powiedziała ostro:

— Pan jest nieprzytomny, mister Sydney, proszę natychmiast puścić moją rękę! Nie daj pan powodu do traktowania mnie w podobny sposób!

Franklin Sydney istotnie stracił przytomność. Co go obchodził obecnie Oxley, albo przyjaźń!.. Jeszcze mocniej ścisnął dłoń dziewczyny i zaczął mówić gorączkowo:

— Niech mnie pani wysłucha, Wando! Nie wiem, czy pani znajdzie człowieka, który byłby tak bezgranicznie oddany pani jak ja, ale czy moja wina, żeśmy się spotkali? Czy kochała panią to przez stepstwo?.. — Wyjął z rozpacza: — Zerw wszystkie zobowiązania, przestań latać... wynajmij wille nad Adryatykiem, będę wiernym sługą, będę żył tylko panią i tylko dla pani!.. Wando, Wando!.. Niech pani spojrzy na mnie!..

Uwolniła rękę, wstała i powiedziała spokojnie:

— Wracajmy do Oxley'a. Na pana nie można się gniewać, mister Sydney, pan jest poprostu nieprzytomnie głupi.

Franklin Sydney oprzytomniał i mentalnie wytrzeźwiał; podał jej dziewczyną jak surowo skarcony pies i do końca wieczora nie wyszedł z roli milczącego dzentelmana w nieskazitelnym fraku.

Oxley zachował się bez zarzutu — nie napomknął ani jednym słowem o ich dość długiej nieobecności.

Była mu wdzięczna za to; naraz zrozumiała, że jako człowiek był więcej wartościowy, niż się zdawało na pierwszy rzut oka, i zawstydziła się w głębi duszy, bo dotąd uważała go za nieszkodliwego wariata, mającego bżika na punkcie kolekcjonowania przedmiotów codziennego użytku, należących do osób koronowanych lub czemkolwiek sławionych.

Teraz stwierdziła, że w porównaniu

z Sydneyem albo z innymi mężczyznami był skończonym dzentelmenem.

Po balu przed drzwiami do pokoju Wandy Oxley zatrzymał się i zapytał dziwnym tonem:

— Czy wolno pani zadać jedno pytanie, mademoiselle Wanda?

— Proszę, mister William, niech pan mówi.

— Nie chce uchodzić w oczach pani za niedyskretnego, mademoiselle Wanda. W żadnym wypadku nie chce być natrętny ani dokuczać pani.

— Wiem. Niech pan mówi śmiało, słucham.

— Czy pani... — urwał i bezradnie spuścił oczy. Nagle podjął zdecydowanie: — Czy pani się kocha w Sydney'u?

Miał wygląd pocziwego, przywiazał jego psa, szedł od niego fluid niewiadomego mestwa, przy którym można było się czuć w zupełnym bezpieczeństwie Stał ze spuszczoną głową, jakby czekał na wyrok.

— Mister William — odezwała się łagodnym głosem, jakim kiedyś często przemawiała do Borskiego: — Pan jest wielkie a nierozsądne dziecko. Co za dziwne pytanie? Nie zakochałam się i nigdy się nie zakochałam w Sydney'u. Niech pan zostanie przy mnie... oczywiście, jeśli pan chce. — Uśmiechnęła się i dodała: — Mam do pana nieograniczone zaufanie i trochę nadziei, że pan mi pomoże...

Jego twarz rozogniła się, jakby niewidzialna, miękka ręka starła z niej przynębenie.

Spojrzał na długi, słabo oświetlony korridor; w dalekiej, półciemnej perspektywie ciałował się rząd drzwi, po drugiej stronie otworów okiennych.

— Chce pani wiecieć, mademoiselle Wanda? Jutro rano... może nawet za raz?

— Dokąd?

— Dokąd pani chce prosić rozkazywać. Wiem, że pani postawiła sobie jakieś zadanie, albo cel... czuje to nie nvtam, teraz nie chce wiedzieć!

Wande ośmieliło silne nadmieranie, ilotniły się wszystkie myśli, oprócz jednej, która powtarzała w duchu nie przynębenie.

— Mogę podróżować, mogę go szukać!..

Wszystko się szczęście uśmiechnęło?

PELNA TABELA WYGRANYCH 32-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

(ukończenie z dnia wczorajszego).

CIĄGNIENIE III-cie

Nagrody pocieszenia po zł. 50

95 94 367 406 42 682 778863 911 1065
62 702 948 220 35 891 832 702 935
36 323 450 865 910 5094 424 61 584
65 6020 109 87 227 358 506 672 837
75 140 234 324 84 616 85 7665
89 56 90 93 8220 402 548 605 72
881 8 933 8044 120 24 26 48 51 356
684 879 962

CIĄGNIENIE 4te

Wygrane pocieszenia po 50 złotych

42 667 577 617 743 811 947 1338 420
91 23719 454 892 932 3871 654 892 93
4061 201 30 363 723 457 601 40 38 5127
250 51 78 98 484 64 5641 715 843 6018
80 162 374 413 74 705 838 49 79 977 7114
213 487 611 730 95 953 80 99 8000 38
157 41 421 38 47 589 840 950 9027 166
276 96 312 17 625 704 10166

W 16-ym dniu ciągnięcia 4 klasy loterii państwowej padły następujące wygrane:

Nagrody pocieszenia po 50 złotych
60 51 95 116 413 672 701 824 923 1062
113 60 297 563 694 864 1035 75 164 70 98
479 515 40 58 611 56 96 828 40 51 69 3056
135 133 346 64 48 503 722 886 404 289 394
443 540 606 20 890 5116 398 627 75 735 809
960 82 6024 86 92 298 556 697 763 943 58
997 7012 51 81 268 390 427 82 552 612 39
907 21 49 8018 66 81 184 281 494 507 13
15 77 866 9020 39 47 333 28 866 555 95 658
91 855

10003 43 624 54 57 807 41 46 11052 191

670 745 810 23 36 12053 55 276 304 449
522 661 96 702 25 13042 154 400 60 70 871
911 76 92 14011 903 261 909 431 184 651
790 773 15347 86 61 523 602 710 832 37
1062 16077 116 54 563 81 660 68 730 854
915 58 17003 19 49 263 404 15 584 608 19
41 770 810 21 29 32 900 18038 320 734 74
902 19119 351 549 701 913.

20020 171 279 448 70 574 718 21020 42

385 454 629 841 919 68 22053 210 92 581
62 647 848 92 907 36 75 94 23063 101 338
58 65 610 76 541 54 93 711 42 850 924 86
24072 123 252 59 71 92 334 58 423 534 869
911 48 25036 134 246 474 95 571 805 26077
111 12 77 96 374 636 94 831 906 73 27306
569 688 98 716 26 837 28095 224 68 95 571
505 26077 111 12 77 96 374 636 94 831 412
37 70 76 677 761 29006 36 292 370 401 72
682 94 903.

30173 907 383 660 64 922 31093 113 379

736 53 905 60 71 32045 111 37 81 251 542
70 67 914 76 33012 287 652 91 3190 416
86 67 724 854 73 35009 119 75 238 47 402
19 57 157 652 905 30065 183 294 50 59 409
15 67 14 885 929 13 78 37272 95 462 38171
219 340 363 54 98 798 844 980 90015 86
613 718 827 942.

40126 301 57 461 565 630 41107 282 514

772 93 951 808 42509 637 686 787 945 909
29 43138 96 251 388 621 47 745 901 44277
82 383 515 23 642 72 64 67 800 944 48330
905 525 28 625 81 40017 344 723 44 844
904 424 47095 227 308 612 588 818 34 984
90 48003 366 665 703 828 988 48428 461 530
706 52 62.

90304 9 45 70 428 48 582 827 51043 18

61 122 221 78 90 309 443 546 77 80 609 722
53 831 94 76 52004 56 80 247 385 605 819
1553001 88 169 564 606 763 860 54097 153
66 73 228 337 7 432 94 863 58069 75 112
98 225 89 90 698 717 36041 85 262 487 57
545 612 38 79 714 834 67187 210 430 90
657 781 855 925 58024 94 109 582 798 45
811 950 87 59023 219 12 17 35 491 507 636
964.

60009 84 705 61161 85 85 909 212 16 21

30 390 404 522 881 62063 162 208 23 349
435 596 695 960 69 63931 33 92 414 44 78
537 613 64 923 933 81 64039 92 488 538 37
43 689 889 906 65003 123 360 423 938 47
66036 187 250 638 67090 115 487 85 560
619 787 842 909 69 68063 73 158 380 96
443 334 98 681 748 99 69251 565 683 917
34 56 77 70002 33 49 78 438 99 784 893 24
64.

71000 65 77 356 637 793 16 73 830 90

906 72138 59 249 358 455 651 789 70 68 828
47 930 73015 21 146 265 485 618 882 69
929 34 47 74152 364 501 642 54 724 887 905
75002 128 94 344 534 605 18 738 985 57 69
76145 806 420 700 97 606 60 711 56 884 65
43 43 77004 76 149 257 91 392 738 854
97 936 73 8778168 220 983 63 789 79012
831 84 321 29 551 965 92.

80035 413 81059 152 236 426 1331640 38

900 916 82165 907 15 38 499 800 789 941
83040 286 95 403 85 515 639 54 93 730 41
856 63 84017 82 237 56 391 461 790 587 61
669 859 909 916 56 85242 77 343 568 77 85
91 737 835 941 85 86083 162 466 604 789
95 888 913 26 57 87080 487 545 641 707 10
56 892 939 88015 130 237 52 80 388 478
333 84 617 779 806 80043 15173 789 286 94
481 82 516 653 862 936 51.

90169 388 612 68 897 926 52 91106 62

438 578 839 925 79 92164 71 701 79 93107
818 315 423 546 94 684 99 04105 227 323
453 94 790 909 802 987 95324 233 525
47 736 843 922 46 96084 344 487 515 782
809 72 917 56 97213 71 306 615 19 732 96
883 99 944 78 98028 62 384 659 769 99097
908 151 3 218 32 334 343 43 215 25 9 84 715
25 39 919 26.

100077 134 591 321 543 674 88 863 68

90 101034 145 257 601 770 840 55 924 72
86 102006 182 97 209 687 986 103001 51
103 57 318 511 42 620 703 833 84 903 10443
101 591 826 928 90 105097 755 816 106077
928 83 139 71 225 435 45 451 2 78 98 524
56 650 754 7 882 955 107036 104 85 487 545
64 34 778 927 72 108169 231 50 415 506 25
716 86 5 904 89 93 106258 336 95 436 79 649
70 803 916.

110470 631 5 707 27 50 111132 216 32

86 8 338 622 523 62 708 846 917 504 121178
86 418 662 819 65 978 96 113049 237 327
427 529 616 735 920 66 114064 504 554 673
756 90 881 98 997 115011 173 297 747 883
605 96 961 116029 686 957 117133 354 565
609 779 805 23 926 69 118688 819 119361
89 836 46 65.

120056 125 404 649 96 902 96 121607

173 301 556 565 5 122020 5 144 89 92
231 406 766 880 919 4697 123159 254
381 698 827 78 124054 60 319 42 7
685 65 915 67 125010 17383 372 80
463 512 726 889 96 936 126001 225 550
95 425 35 665 848 96 980 3 127167 307
467 626 73 992 128188 290 620 52 710
967 129020 198 229 610 854 994
130035 46 78 117 50 96 227 394 951
541 78 878 131028 19 1679 6 459 854
606 952 88 132051 79 81 3 168 282
610 150 721 851 910 138212 80 64 478
552 64 634 832 971 134092 158 480
610 993 135013 88 126 58 386 92 541

98 917 602 49 725 818905 17623 324
421 531 764 811 23 951 61 94 168096
331 415 45 548 867 955 76 179049 136
663

170028 802 5 587 817 28 85 957 171044
904 187 293 67 465 695 172528 986 529
41 603 27 50 885 90 903 22 75 173206
174123 25 242 82 536 813 87 175041
94 506 669 760 62 99 912 72 74 78 -
176098 96 184 316 22 470 618 897 936
177076 206 74 416 689 802 92 178012 39
48 64 69 412 467 639 54 818 1890011
21 42 145 218 500 692 766
180064 142 246 403 513 37 82 698
720 1 25 9957 181062 92 234 368 454
611 15 182019 161 315 88 621 706 847
910 67 83086 86 408 906 77 733 833 -
184005 57 96 102 97 250 323 78 98 467
537 758 99 871 968

CIĄGNIENIE III-cie

Nagrody pocieszenia po zł. 50

95 94 367 406 42 682 778863 911 1065
62 702 948 220 35 891 832 702 935
36 323 450 865 910 5094 424 61 584
65 6020 109 87 227 358 506 672 837
75 140 234 324 84 616 85 7665
89 56 90 93 8220 402 548 605 72
881 8 933 8044 120 24 26 48 51 356
684 879 962

CIĄGNIENIE 4te

Wygrane pocieszenia po 50 złotych

42 667 577 617 743 811 947 1338 420
91 23719 454 892 932 3871 654 892 93
4061 201 30 363 723 457 601 40 38 5127
250 51 78 98 484 64 5641 715 843 6018
80 162 374 413 74 705 838 49 79 977 7114
213 487 611 730 95 953 80 99 8000 38
157 41 421 38 47 589 840 950 9027 166
276 96 312 17 625 704 10166

10166 244 329 90 411 50 59 62 98

606 930 11088 249 95 511 12620 63
75 387 483 948 13511 54 984 14038 90
250 823 79 424 79 584 87 628 9596
822 15228 74 378 85 410 520 539 629
746 915 10089 268 90 321 26 404 96
544 810 22 28 78 17096 788 18114 16 91
210 33 465 67 631 80 89 91637 119139
87 6002

20098 70 89 483 92 652 836 38 976

21138 78 498 56 60 948 54 2075 261 -
855 90 973 23080 276 597 600 706 334
24138 242 555 95 529 79 731 56 68
25127 200 785 90 91 26076 259 93 850
439 560 80 621 27164 367 646 708 821
84 947 84 28097 182 308 56428 54 704
810 7 29026 56 03 567 667 87 709 60 88
800

30147 317 574 670 95 71 808 16 46

958 81 272 746 32415 771 956 339004
160 260 397 472 811 987 34342 536 625
765 35016 74 214 5 855 588880 136004
46 187 259 3 03452 661 89 752 908 -
57132 52 97 324 59 888 954 38080 183
350 77 684 701 49 39522 376 609 56 89

40066 194 466 68 752 902 30 90 41

61 62 103 327 64 564 6636 938 55 42002
36 59 202 56 76 69 84 96 98 501 68 746
960 57 43086 228 381 5840 457 623 62
795 959 44241 63 883 585 94 815 51
993 15072 94 402 510 619 843 46 348
404 597 784 808 81 821 47004 606 35
787 48029 52 318 528 67 658 904 49248
398 79 572 81 906

50073 173 232 481 519 51 54 822 942 -

51152 412 15 415 72081 52295 300 541
992 50072 373 68 520 660 820 42 54005
207 38 37 300 523 83 759881 55082 83
94 140 41 393 426 684 723 98 56016 170
384 95 98 651 855 991 57226 398 495
707 31 9081 871 95 58084 480 508 75
88 806 8 88

5982 515 98 612 24 740 902 61042

475 328 96 621 77 842 58 86 970 60370
187 76 366 9 403 723 67 62229 364 958
6380 428 624 874 64058 76 60083 732
65011 19 37 86 208 96 329 424 60 807
94 66163 324 417 589 97 842 43 670297
94 291 449 719 68 825 950 87 99 68044
109 27 216 906 85 69181 89 408 610 85
875

70077 97 132 515 836 75 814 933 -

74087 128 216 411 455 98765 952 62
720000 11 95 131 367 825 38 81 73085
112 19 4 209 74 05 564 744 91 971 750
75043 353 631 706 60 97 803 17 29 977
76045 450 98 668 854 967 90 2 77057
1288 288 42 404 625 719 62 879 91 73186
388 41 799 923 78023 177 2 15 77 405 30
665 758

80082 516 694 741 906 74 11113 59 408 39

82065 63 136 498 648 51 77 90 737 931 80219
376 589 65 635 780 840 66 97 505 753 933 55 85122
38 233 436 601 1 12 86144 54 689 509 95 690 975
87982 382 88005 182 24 8 540 731 89021 28 58
112 399 445 567 613 905 49

90101 48 88 508 627 799 91060 72 118 19

473 788 91 800 9237 260 367 588 650 903 931 37
268 91 812 480 520 21 56 69 84 85 960 78 95102 40
788 900 94206 485 532 730 91 601 78 95102 40
52 238 373 471 72 82 358 90583 101 264 436 869
960 97216 321 890 55 980 96 98043 167 230 378
81 480 638 407 19 24 899 99064 162 219 56 96
377 92 431 659 41 95

100323 442 81 531 614 918 66 101074 293

642 700 102198 367 90 373 459 741 874 970
103169 201 35 337 89 460 550 753 71 840 63 97
104060 224 519 754 920 105049 127 259 300 6 416
50 506 72 633 702 819 66 920 59 106016 90 96
218 73 97 374 92 659 767 987 197307 100 290
317 43 439 500 645 85 882 920 198276 317 417 20
802 84 109622

110011 99 175 248 71 667 712 35 865 95 932

77 98 111067 110 83 284 466 82 618 47 65 71 756
112588 679 741 110357 133 258 492 6 19 891
114025 114 291 359 665 729 38 893 115068 170
280 618 79 938 116013 192 208 61 87 346 447 663
714 88 822 84 117068 230 44 267 69 701 29 50
817 30 118153 207 15 329 79 662 801 31 30 53
83 119041 607 703 990 96

120049 92 136 52 229 341 533 632 705 88

976 121014 79 92 136 279 631 43 894 930 38 72
172110 650 707 828 63 924 123431 403 695

NOWE ŁODZIE PODWODNE. PERYSKOPY NAD FALAMI

Anglja dąży do opanowania wszystkich mórz świata.

Bystry obserwator, spoglądający ponad wzburzone fale politycznego oceanu musi stwierdzić, że panuje znów burza na morzu świata.

Rozwój politycznych wypadków jest tak szybki, że wystarczyło kilka dni, ażeby zmienić

zupełnie cały obraz.

Jeszcze niedawno omawiano sprawę niemiecko-angielskich rokowań flotowych i już wtedy wzburzenie na morzu było silne, a pojawienie się niemieckich okrętów wojennych na widowni poruszało angielską opinią głębiej niż kwestja dozbrojenia, którego logicznym tyłkiem wynikiem jest budowa floty.

Ledwie jednak przewidziano na pierwszą połowę maja konieczne rokowania w Londynie, gdy sprawa ich znalazła się pod znakiem zapytania; bo nad falami pojawiły się nienaturalnie groźne kształty niemieckich pancerników, lecz również peryskopy

dwunastu łodzi podwodnych,

których budowę zamierza przeprowadzić niemiecka marynarka wojenna. Ciekawe jest, że na sprawę tę nie reaguje najsilniej Francja, posiadająca obecnie największą flotę łodzi podwodnych, lecz Anglja. Chodzi w tym wypadku nie o fakt obiektywny, lecz o zabarwienie polityczne tej sprawy.

Obiektywnie nie przedstawia bowiem dla Anglii 12 niemieckich łodzi podwodnych o małym tonażu 250 tonn żadnego niebezpieczeństwa.

Jeśli się zważy, że Niemcy posiadały na początku wojny światowej tylko 20 łodzi podwodnych i dopiero w r. 1917 osiągnęły liczbę 100 łodzi podwodnych

PODSŁUCHANE

DODAWANIE.

Nauczyciel strofuje ucznia.
— Znowu źle zrobiłeś dodawanie.
Ciągłe wychodzi za dużo.
— To tatuś dodawał.
— Czem jest twój ojciec?
— Kelnerem.

TWARDA GŁOWA.

— Co powiadasz, samochód przejechał ci przez głowę? Jak długo to trwało?
— Trzy tygodnie stał samochód u mechanika w naprawie.

a potem w r. 1918 ponad 170, prowadząc nieograniczoną wojnę podwodną (Niemcy zbudowały ogółem 370 łodzi podwodnych, z których 200 uległo zatopieniu), gdy Francja posiada dzisiaj 92, a Anglja 51 łodzi podwodnych, to trudno uważać obecnie morza Świata za zagrożone przez tę broń morską. Ale wiadomo, że bezpośrednim celem tych niemieckich łodzi podwodnych jest

zamknięcie morza Bałtyckiego.

Ponieważ niemiecka marynarka wojenna zwraca się głównie przeciw Rosji sowieckiej i państwom bałtyckim, niemieckie łodzie podwodne mogą być użyte tylko w tym wojennym celu.

Jeśli Anglja zdradza tak silne zdenerwowanie spowodu budowy tych kilkunastu łodzi podwodnych, to dlatego, że kwestja morza Bałtyckiego nie jest jej obojętna.

Inetres Anglii tkwi w opanowaniu wszystkich, bez wyjątku

wszystkich mórz świata.

Utrzymanie supremacji na oceanach świata jest silniejszym argumentem niż obiektywne fakty.

Budowa największego krytego stadionu Europy.



W Witzleben pod Berlinem budowany jest w szybkim tempie największy kryty stadion sportowy Europy, który jesienią zostanie oddany do użytku.

Pewnie pojawienie się niemieckich łodzi podwodnych poruszyło nie tylko Anglię, lecz również cały świat anglosaski.

A szczególnie Stany Zjednoczone.

Wspomnienie „Lusitanji”, zatopionej przez niemieckie łodzie podwodne, które skłoniło Stany Zjednoczone do przyłączenia się do wojny światowej, ożyło znów dzisiaj w całym świecie.

Groza bezlitosnej wojny podwodnej pojawiła się znów na widowni oceanów świata. To były tylko okropności wojny na morzu, a skutki ich jeszcze straszniejsza niż skutki bitew morskich, których w ścisłym tego słowa znaczeniu prawie nie było w czasie ostatniej wojny.

Działalność niemieckich łodzi podwodnych w czasie wojny światowej ograniczała się do zatapia

70 do 80,000 tonn

miesięcznie. Liczba ta podskoczyła po wypowiedzeniu nieograniczonej wojny podwodnej do 540,000 tonn w lutym 1918 roku i osiągnęła w kwietniu tego roku olbrzymią cyfrę 875,000 tonn.

Ogień na najwyższym szczycie Szczyt owłosionych ludzi.

Świat nasz napozór jest marny i maleńki posiada jeszcze niejedną tajemnicę i niejedną kryje niespodziankę. Ostatnio naprzykład zainteresowano się sprawą tajemniczych owłosionych ludzi,

zamieszkujących nieprzebyte bory oraz góry Kolumbji Brytyjskiej. Uчені postanowili zbadać kwestję, czy istotnie istnieje jeszcze rasa troglodytów. Szereg naucek świadków widziało podobno tych ludzi. Są to potwory, przewyższające wzrostem człowieka, całe pokryte włosami.

O olbrzymach tych Indianie przeciwu w swych podaniach legendę, że są oni najlepsi ludzie na świecie. Nieznane implem musi też, jak twierdzą nie-

którzy, posiadać coś w rodzaju Podobno na wiosnę, o tej samej na najwyższym szczycie łańcucha zapala się ogień.

Ogień ten podtrzymywany jest cztery noce, poczem gaśnie, a w godzinę potem jest nanowo wznie- Ta niewatpliwa uroczystość musi obrzędem religijnym rasy ludzkiej

Wszystkie te wiadomości są ostannie badane. Zajęła się tem na komisja uczonych w Vancouver ogół uczeni odnoszą się sceptycznie możliwości istnienia szczepu, który żył nago w tak ostrym klimacie jest klimat Kolumbji. Ta hipoteza jest znów zawzięcie zwalczana innych.

Lekarz sądowy w trupiarni Jak się bada trucizny.

Laika, gdy usłyszy o medycynie sądowej, przejmując lekki dreszcz grozy.

Wyobraża on sobie pole działania lekarza sądowego w trupiarni, w ponurej hali, w której leżą obok siebie samobójcy i zamordowani,

okryci białymi płótnami.

Oczywiście, że lekarz sądowy musi pracować i w trupiarni, lecz głównym miejscem jego działania jest laboratorium urządzone tak samo, jak chemiczne laboratorium każdej kliniki medycznej. Ta działalność w laboratorium jest tylko naukową stroną medycyny sądowej bo praktyczna strona ogranicza się w 90 wypadkach na 100 do zwyczajnych badań, jakie przeprowadza u siebie każdy praktykujący lekarz, wydający orzeczenie o zdrowiu swego pacjenta.

Badanie lekaarskie wypadku morderstwa dzieli się na dwie części: na autopsję i ewentualną obdukcję zwłok, w czasie której lekarz jest właściwie anatomem, który musi wydać orzeczenie o bezpośredniej przyczynie śmierci. Orzeczenie to można wydać dzisiaj ze stuprocentową pewnością. Znacznie trudniejsza sa

badania biologiczne.

Lekarz sądowy zmienia się wówczas w biologa i chemika.

Najpierw bada się krew. Nie krew tru-

pa, lecz krew pozostawioną na miejscu zbrodni. Nauka zna dzisiaj bardzo dobre metody odróżniania krwi ludzkiej od krwi zwierząt, nawet gdy ślady są nieznaczne i bardzo dawne. Coceł. potrafi ustalić, czy ślady krwi pochodzą od tej samej osoby, czy dwóch różnych osób.

Badanie rozpoczyna się próbą Odbywa się to bardzo ostrożnie, zważa, gdy ślad krwi jest nieznaczny. Rozstrzyga się najpierw kwestję, ślad jest wogóle krwią. Rozstrzygnięto zależy od istnienia hemoglobiny, która, znajdując się jedynie w W wypadkach dogodniejszych udaje się przy pomocy nadtlenku wodoru. Przy zetknięciu się z tym związkachemicznym, ferment krwi

zaczyna się burzyć,

wykazując specyficzną reakcję, że jest to krew.

Zupełną pewnością daje mikroskopijny. Jeśli i ta próba nie wystosuje się reakcję biologiczną przyżycie serum z krwi królika. Ta próba rozstrzyga, jeśli chodzi o rozstrzygnięcie, czy chodzi o krew ludzką, czy zwierzęcą. Można nawet ustalić, w jakim najdrobniejszych śladów przynależność do jednej z różnych grup krwi.

Drugie wielkie pola badania dotyczą trucizn. Pole to jest olbrzymie, ponieważ ilość trucizny jest wielka, a ponieważ, że chodzi o dowód z nieznacznej ilości trucizny. Bo silne zny działają zabójczo

już w małej ilości.

Wystarczy dziesiąta część gramu szerszenia, ażeby zabić człowieka. Trucizny dzielą się na organiczne i nieorganiczne, pierwsze na trucizny szklane i zwierzęce, drugie na mineralne. Metody badania są rozmaite. Przy oznaczeniu przez zniszczenie tkanek trupa. Znacznie trudniejsze postępowanie jest przy truciznach organicznych, gdyż przez zniszczenie tkanki ustępuje również trucizna.

Medycyna sądowa jest dzisiaj nauką podwalną kryminologii. Walka zbrodniczością byłaby bez niej niemożliwa do pomyślenia.

Zgon laureatki Nobla



Amerykańska reformatorka społeczna Addams, laureatka nagrody Nobla za przeżywszy lat 75.

Roman Rom-Furmański.

TAM, GDZIE KOCHAŁ CHOPIN... PALMA — VALDEMOŚA — SOLLER.

Palma de Mallorca liczy 100 tysięcy mieszkańców. Kobiety o typie hiszpańskim: niewysokie, śniade z przesłoniętymi czarnymi oczyma, mężczyźni dość hałaśliwi nie odznaczają się również zbyt wysokim wzrostem. Ludność biedniejsza zajmuje się koszykarstwem i ceramiką. Właściciele chodzą w krótkich bufiastych spodniach w ciemne pasy, na gołych nogach jasne łapcie z tasiemkami do wiązania. Zamiast kurki jasny serdak i obowiązkowo „sombbrero“ na głowie, najlepsza ochrona przed słońcem, które Wyspom Balearskim nie skąpi swych promieni. Kobiety noszą długie do ziemi suknie, a na ciemnych głowach chustki. Naogół pracowite i przepadają

za tańcem i śpiewem.

W Palmie ulice i chodniki nie lśnią pedantyczną czystością. Za dużo na nich kurzu koloru białego. Zresztą kurz ten znajdujemy wszędzie: w powietrzu, a nawet na werandzie kawiarni. Naogół porządek w mieście nienadzwyczajny. Tak jest przynajmniej w Palmie starej. Palma Nova prezentuje się już bardziej po europejsku. Przedewszystkiem rzucają się w oczy imponujące gmachy hoteli, obszerne place i wygodne, czyste chodniki. Po zwiedzeniu miasta godzimy takśówkę wspólną z majorostwem Pawłowskiemi z Warszawy do Sollera, miasta położonego w kotlinie gór. Ta wycieczka utrwala się nam na długo w pamięci. Serpentyń Morzkiego Oka w porównaniu z karkołomną drogą do Sollera są o wiele niebezpieczniejsze chociażby ze względu na bardzo małe zakręty tuż nad głębokimi przepaściami. Zakręty śmierci, jak je słusznie nazwaliśmy nie liczą więcej jak 5 metr. Mimo to takśówka, która nas wiezie nie zważa na niebezpieczeństwo i pnie się coraz wyżej. Na trasie naszej podróży zaczepiamy o Valldemosa, gdzie stajemy na dłuższy postój. Tu szczegółowo zwiędzamy klasztor Kartuzów,

gdzie w roku 1838-ym i 39-ym nasz wielki Fryderyk Chopin przeżył cudowną baśń miłości z panią George Sand. Dziś cele zajmowane przez rozkochaną w sobie parę pełne są pamiątek. Między innymi znajduje się tam klawikord przy którym Chopin snuł swe tęskne melodie wpatrzony w uwodzieleńskie oczy pani George Sand.

Umeblowanie obu cel klasztornych jest bardzo proste. Jedyne drzwi prowadzą na werandę, a właściwie do lilipuciego ogródka pełnego rozkwitłych i pachnących róż.

W tej samotni były dwa płomienne serca, z których jedno, serce Chopina, zamarło w cztery lata później. Na pamiątkę pobytu Chopina i George Sand w murach Iglesia de la Cartuja Aurora Sand i grono bliższych znajomych ufundowali marmurową płytę, którą umieszczono w ścianie obok wejścia do pamiątkowych cel z następującym napisem: „Cellule Musée Frederic Chopin et George Sand. A L'imperissable memoire des deux grands artistes qui habiterent ici 1838 — 1839. Aurora Sand et les amis de George Sand.

Godna również zwiedzenia jest starożytna apteka klasztorna, gdzie często zaglądał chory na płucę Fryderyk Chopin. Pełno w niej flaszek, flaszeczek i

solików z maciami

opatrzonych napisami. Klasztor Kartuzów stoi wśród gór, otoczony małym nieciekawie budowanym domkami. Na uwagę zasługuje starannie utrzymany park klasztorny z alejami strzelistych cyprysów.

Po Valldemosa nasze auto zatrzymuje się skolei w bajecznym uroczysku Miramar. Z wysokiego urwiska patrzymy w dół na lazurowe wody. Jesteśmy 500 metrów ponad poziomem morza. A wokół cisza majestatyczna... Królewska. Nawet liście drzew figowych nie zaszeleszczą. I wszędzie słońce! Najcudowniejsze słońce!... Lazurowe rozle-

wisko wód od tego blasku gdzieś gdzieś błyska

biało-srebrnymi plamami

związczą u brzegów sterczących obelisków skał. Stąd podobno Chopin godzinami wpatrywał się w słońce szukając w niej odbicia nieszczęśliwej Ojczyzny. Z Miramar mknęliśmy dalej do Sollera. Na serpentydach spotykamy wszędzie drzewa oliwkowe o ohydnie zbudowanych pniach. Wyglądają jak potwory... Pokręcone do przesady. W nocy takie dziwaczne drzewo mogłoby nastraszyć najodważniejszego człowieka. Jeszcze dłuższy czas pniemy się serpentynikami w górę, otoczeni ze wszystkich stron dzielnymi widokami, by za chwilę zacząć spadać coraz niżej, coraz niżej...

Z auta widzimy już Sollera położone w pięknej kotlinie. Serpentyń w tem miejscu są tak spadziste, że gdyby nie hamulce auta działające nader sprawnie, kto wie, czy nie zlecielibyśmy w przepaść. Szofer nie przejmując się zbytnio niebezpieczeństwem i nie odrywając wzroku od szyby opowiada nam

o katastrofie samochodowej

jaka się tu wydarzyła przed tygodniem. Jakież zdezolowane auto wskutek nieuwagi szofera spadło w przepaść rozbijając się na kawałki. Karetka pogotowia ratunkowego odwozila do Sollera sześć zmasakrowanych trupów, sześć ofiar tragicznego wypadku. Słuchając tego opowiadania, w duchu prosimy Boga, aby nas miał w swej pieczy. Paniom serca zamary, a dusze siadły na ramieniu. Miałem zajęcie. Musiałem je spędzić spowrotem do swych siedlisk. Wreszcie wjeżdżamy do Sollera. Jest to ciche, starożytne miasteczko w którym życie przelewa się powolną leniwą falą.

Tutejsi mieszkańcy osiągnęli najniemożliwszą granicę wieku w myśl zdrowej zasady „śpiesz się powoli do... śmierci“. W pierwszej lepszej kawiarence zjadamy dobry omlecek, baranie mięso i okropne w smaku oliwki. Do dzisiejszego dnia na wspomnienie oliwek robi mi się bardzo gonko w ustach. Jak ci Hiszpanie mogą coś podobnego jadać? A jednak oliwki są ich najulubień-

szym przysmakiem zwłaszcza przy bombce piwa. To ostatnie na Balearach jest znakomite.

Można je pić kwartami, chyba, że ci zabraknie w brzuszku miejsca, a w kieszeni pesetes. Do Palma de Mallorca wracamy inną drogą, stokród niebezpieczniejszą i stokród piękniejszą. Jakaś niewidzialna ręka ciągnie nas do tyłu — taka pochyłość... Kluczymy serpentykami jak ptaki, aby po 20-stu czy 30 minutach powrócić na to samo miejsce, z tą tylko różnicą, że znów podnieśliśmy się

kilkanaście metrów wyżej.

W pewnej chwili mijamy zielone auto, w którym siedzą dwie panie w towarzyskim kśędza Kneblewskiego i dra Gąseckiego z Warszawy. Masz boko kaftan! Spada im już po raz czwarty kolo. Na szczęście nie tracą humoru i witają nas głośnie mi okrzykami.

— Salem alejkum! — woła dr. Gąsecki. Widocznie żyje jeszcze wspomnieniami z Afryki. Nasz szofer zatrzymuje auto przed bramą ogrodu botanicznego. Na ścieżkach roi się poprostu od kościuszkowców. Fotograf okretowy, którego tu przywiodła nie tyle chęć obejrzenia widoków co perspektywa zysku

poci się przy zdjęciach.

Rozłożyste palmy jedna po drugiej, ufrwalają się na filmie „Laiki“ razem z turystami, którzy przecież także muszą coś wywleźć konkretnego z wycieczki. Kiedyśmy opuszczali ogród botaniczny zielone auto kśędza Kneblewskiego dopiero stawało przy bramie. Po przejeździe do Palmy syci wrażeń i widoków zasiędliliśmy na werandzie pierwszorzędnej kawiarni, gdzieśmy jedli, pili i paliłi. Kawa była święta, lody smaczne, tylko ciastka nienadzwyczajne. Za to pucybut pierwszorzędny. Tak nam wyglansował bucki, że można było przegłądać się w nich jak w lustrze. Zażste ci młodzi chłopcy mają talent w rękachi, szczołkach, szmatkach i paście. Podczas płacenia rachunku brak nam pesetów. Uprzejmy jednnań Kelner przyjmuje franki, co nas wybawia z kłopotliwej sytuacji. d.c.n.

Poproszę o nazwisko!

Przygoda w pociągu.

Pociąg dojeżdżał do stacji, szykował się już do wyjścia kiedy podszedł mnie konduktor.

— Poproszę pana o nazwisko.

— O co chodzi? — zdziwiłem się.

— Chciałbym wiedzieć, jak się pan nazywa.

— Nie widzę potrzeby, nie panu przedstawiać.

— Więc pan mi nie chce wyjawić tego nazwiska?

— Nie.

Przechodził akurat kontroler.

— Co się stało? — spytał kontroler.

— Pytałem tego pana o nazwisko, a on mi nie chce wyjawić.

Kontroler spojrzął na mnie podejliwie.

— Człowiek, który ukrywa swoje nazwisko, musi mieć nieczyste sumienie mrknął. — Pan pozwoli ze mną.

— Dokąd?

— Do zawładowcy stacji.

Pomlewał pociąg stanął, poszliśmy z zawładowcą i zwrócił się do mnie:

— Dlaczego pan ukrywa nazwisko?

— Nie ukrywam, ale nie widzę potrzeby żeby wyjawiać.

Zawładowca pobłażliwie pokręcił głowę i poklepał mnie po ramieniu.

— Niech się pan przyzna, co pan przeobał. Jakiś szantaż, zabójstwo, kradzież?

— A może pan z więzienia uciekł?

— Czy pan oszalał? — oburzyłem się.

— Znamy się na ten, znamy! Pan pozwoli ze mną na posterunek policji.

Dyżurny przodownik przywitał się z zawładowcą i spytał o co chodzi.

— Zatrzymaliśmy człowieka, — wyjaśniła zawładowca, — który w żaden sposób nie chce podać swego nazwiska.

Straciłem cierpliwość.

— Proszę mi najpierw powiedzieć, poco panom moje nazwisko?

Przodownik spojrzął pytająco na zawładowcę.

— Nie wiem — wyjaśniła zawładowca. Sprawdził go kontroler.

— Wezwano kontrolera.

— Poco pan pytał tego pasażera o nazwisko?

— Nie ja go pytałem. Pytał konduktor.

— Wezwano konduktora.

— Pan chciał ustalić nazwisko tego pana. Poco?

— Hm... drobnotka — machnął ręką konduktor. — Jedna pasażerka prosiła mnie, żebym się dowiedział. Bo podobno była z tym panem w jednym z jonych 2 lata temu i ten pan opowiadał świetny dowcip. A ona go sobie nie może przypomnieć. Więc się chciała dowiedzieć, czy to ten sam pan.

Myśli nie — filozofa.

Miłość ku ludzkości nie wymaga wzajemności.

Na świecie jest dużo dobrych ludzi, ale nikt dokładnie nie wie, kiedy oni mają godziny przyjęć.

Gdy z militarysty zdejmuję się maskę pośmiertną, to się okazuje, że to jest maska antygazowa.

Gdy wódz narodu mówi o wieczności, to nie należy spoglądać na zegarek.

Różnica pomiędzy pobłażliwością a współczuciem polega na tym, że pobłażliwość tylko rani, a współczucie zabija.

Jeden punkt widzenia może zakryć cały widnokrąg.

Prawdą banalną jest twierdzenie, że prawdziwą trzeba wycierpieć.

Przytomność umysłu przy braku gustu nie jest cnota.

Stanowczej decyzji tem łatwiej się zręczyć im bardziej ona jest stanowczą.

CNOTLIWA JADZIA

Spór o pocałunek.

— Przeszedł do mnie wieczorem Kaziu — zwierza się panna Jadzia przyjaciółce i została sama na sam. Wyobraź sobie, chciał mnie pocałować w usta.

— Tylko nie w usta! — oburzyłam się. — przyzwolona panna można całować wszędzie, ale nie w usta. Usta są nietykalne.

— Dlaczego akurat usta? — zdziwił się.

Zrobiło mi się głupio, bo sama nie wiem, dlaczego akurat usta. Ale coś prze cież musiałam powiedzieć.

— Czy słyszał pan kiedyś, żeby mówiono „płeta nigdy niecałowana”, albo „szyja nigdy niecałowana”? Nie! Mówi się zawsze „usta nigdy niecałowane”. Jest nawet taka książka i był taki film.

— Więc co z tego?

— Z tego wynika, że panna, jeżeli chce być czysta, musi mieć niecałowane usta.

Roześmiał się.

— Myśle, że wystarczy się wykapać. Zła byłem, że sobie ze mnie kpi.

— Nie chodzi mi o czystość ciała, tylko o czystość duszy.

— A jak pania w szyję pocałuję, to się dusza nie zbrudzi?

— Widzi pan, szyja, to taka nieważna część ciała... Łączy tylko głowę z tułowiem.

Pocałował mnie trzy razy w szyję.

— I nigdy pani nie pozwolił pocałować się w usta? — spytał.

— Tylko mężowi. Pocałunek legalny nie płami duszy.

Wyobraź sobie, że był zachwycony. Wyznał mi, że tak dbam o czystość duszy. Że właśnie szuka takiej żony... I ostatecznie oświadczył się o moją rękę... No, jak ci się ta historia podoba.

stacją na...
dzisiaj bardzo...
ania krwi lu...
wet gdy ślad...
zo dawne. Co...
zy ślady krwi...
osoby, cz...

MAŁŻEŃSKIE POROZUMIENIE.

Wiat w zamroczeniu alkoholowym.

Narozny sklep spożywczy należy do pana Małchrzaka. Prowadzi go pani Czarna. Jej małżonek bowiem trzy lata temu zmarł. Małżonka żyła przy butelkach i kieliszkach. Kiedyś było moje zdziwienie. Kiedyś spotkałem na ulicy pana Małchrzaka kompletnie pijanego.

— Co się z pania dzieje? — zawołałem.

— Hm... — czknęła. — Jak stary pijak — jestem się. Trzeci dzień bez przerwy.

Poco?

— Żeby zrozumieć?

— Co rozumieć?

Pytałem się męża. Dlaczego wleżał? A on mi powiada: „Pij też, to zrozumiesz”. Więc piję już trzeci dzień.

— Hi, hi! — Stypa, powiadam panu! Wesoło teraz w domu, jak nigdy. — On dowód z niezłoty, ja urzędnika... Hi, hi, hi!

— Co pani wyrabia?! — Nie nie wyrabiam, bo włania jej i nie mi nie wychodzi. — Wczoraj na dach chciałam krunnik zrobić. Hi, hi, hi. — Chciałam zobaczyć, czy pan co wyszło? Zupelnie kaszana. — Hi, hi, hi. A maż myślał, że to jest jabłko i smakowało mu, jak jabłko. — Wczoraj jeszcze weselej było...

Bośmy zapomnieli że dziesięć lat już po naszym ślubie i stary koniecznie chciał się ze mną zareczyć... Przyniósł marchew z sklepu, bo kwiatów nie mógł dostać, i na kolanach się oświadczył. — Hi, hi, hi!

Potem wyszedł na ulicę po gości, że by zareczyć oblać. Żebyś pan widział jaki sprytny! O pierwszeń w nocy z trzydziestu gości wytrzasnął. — Hi, hi, hi!

A jak goście poszli, to ja nie chciałam z nim spać w jednym pokoju, bo z narzeczoną nie wypada... I spałam pod łóżkiem... Hi, hi, hi! A żeby było ciepło tośmy się mąka i ryżem zasypali. Trzy worki ze sklepu przytłaczaliśmy... Bo koldrę gości zabrał...

— A kto jest w sklepie? — spytałem.

— W sklepie? — Hi, hi, hi! Sklep gości na zareczynach zjedli... Tylko mąka i ryż zostały... To pod tym śpiemy... Tak się można w ryżu zakopać, jak w sianie. — Stypa, mówię panu, i przyjemnie... Rano jak stary zacznie mąka parskać, to aż mnie brzuch boli ze śmiechu...

Bardzo wesoło u nas. Teraz rozumiem, dlaczego maż zawsze do wódki ciągnie.

Obrażony współnik.

OŚWIADECZYN PRZEZ TELEFON.

P. Szyja Zylberman wcale nie był zadowolony ze swego współnika Berka Ajtelberga. Dawał mu to często do zrozumienia i był bardzo zdziwiony, gdy pomimo to, Berk oświadczył mu pewnego razu.

— Wiesz pan co? Jaby się chciało ożenić z pańską córką.

— Żebym nie był jej ojcem, to bym też chciał — uśmiechnął się ironicznie Szyja. — Fajna dziewczyna, to ona jest.

— Nie dowcipuj się pan, kiedy ja mówię poważnie. Co pan myślisz, o naszym małżeństwie?

— Chcesz pan koniecznie? Mógł panu powiedzieć.

— No?

— Ale tylko przez telefon...

— Dlaczego? —

— Sie lepiej mówi.

Wieczorem po tej rozmowie p. Ajtelberg zadzwonił do p. Zylbermana.

— Panie Z! Słucham pana.

— A to pan, panie A? Otóż muszę panu oświadczyć, że nie myślę o małżeństwie z moją córką.

— Dlaczego?

— Ponieważ nie chce, żeby moja córka była złodziejową i grandziarową, a moją wnuczką złodziejową i grandziarówną.

I p. Zylberman po tem oświadczeniu odrzucił słuchawkę.

Nazajutrz, jak zwykle, spotkał się ze współnikiem w sklepie.

— Panie Z. — powiedział na przywitaniu p. Ajtelberg. — Co panu tak zależało, żeby rozmawiać tylko przez telefon? Przecież skutek będzie ten sam.

— Co znaczy?

— To znaczy, że takby pan dostał wczoraj w mordę, a tak pan dostanie dzisiaj. Jeden dzień nie stanowi różnicy.

Po tem wyjaśnieniu p. Ajtelberg uderzył swego spółnika książką bilansowa w głowę, z taką siłą aż mu spadły okulary.

— Spowodu pan nie będziesz już mógł teść — oświadczył — mogę panu tłumaczyć w mordę z czystym sumieniem.

W dwa miesiące później p. Ajtelberg zapisał sobie na koncie swoich osobistych wypadków 100 zł. grzywny sądu woj.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Odparzone plecy

ZŁOŚLIWA PRZYJACIÓŁKA.

Sprawa poniższa powstała w ten sposób, że p. Janina Solec chwaliła się za nadto swoim narzeczoną. Ze takiego wiernego jak on, to nawet na filmie drugiego niema.

Denerwowało to jej przyjaciółkę p. Zofię Bylek i pewnego razu, gdy panna S-S, jak zwykle zaczęła chwalić swego narzeczonego, p. Zofia zauważyła:

— Twój Władek rzeczywiście jest chłopak morowy. Jakaśm wczoraj schodził od ciebie po schodach, to jeszcze po tem całe plecy mnie bolały.

— Bo co? — zaniepokowała się p. Janina. — Spadłaś ze schodów?

— Hi... nie... Tylko tak mi Władzio ręką po plecach jeździł, że aż mam całą skórę odparzoną.

Panna Janina zbladła.

— Kłamiesz! To nie był Władek!

— Jakto nie Władek? Nikogo innego na schodach nie było. Tylko we dwójkę schodziliśmy.

P. Janina była bliska płaczu.

— A ty świnio pozwoliłaś?

— Dla twojego dobra, nie nie mów! — lam. Chciałam się przekonać czy on rzeczywiście do innych kobiet taki chłodny.

P. Janina zagryzła wargi i gdy przeszła jej narzeczoną, p. Władysław Bójka, zrobiła mu taka awantura, że aż się oboje spocili.

— Jadzka! — bit się w piersi p. Władysław. — Niech mnie rodzona noga kopnie, jeżeli ja tą Zośkę tknęłam. Sama się o mnie plecami turla, a że szedłem przy poręczu nie mogłem się odsunąć. Ale ciekaw tu chwileczkę, zaraz się z nią oświadczenie rozmówię.

Wybiegł z mieszkania i udał się do p. Zofii.

— Pokaż pani te odparzone miejsce — oświadczył.

— O co się rozchodzi? — spytała chłodno p. B.

— Chce zobaczyć te plecy co ja pani odparzyłem.

P. Zofia wzruszyła ramionami.

— P. Władysław się zalał i nie mam z nim przyjemności rozmawiać.

— Nie zalałem się owieczko, nie zalałem — syknął p. Bójka. — Ale ta plotka z reklam na schodach na sucho ci nie ujdzie. Te ręce coś na nie orzed Jadzka nagadała, swojego honoru będą bronić.

I p. Władysław tak się zebrał w sobie, że Zofii, że się odparzył, to na tydzień bez żadnego aresztu.

Przy stoliku w cukierni

ILE WAŻY TYSIĄC INTERESÓW?

Przy stoliku kawiarnianym panowie Cytryn i Pomeranc grają w domino.

— Co pan powiesz na moje „szczęść” — sześć?

— „Szczęść z mydłem”.

— „A na moje szczęść dwa”?

— „Dwa z mydłem”.

— Co mnie pan zapychasz ze wszystkimi stron z mydłem, jak ja patrze na mydło, to widzę moja żone!

— Dlaczego?

— Ona się ciągle pieni, jak mydło.

Wciąż ma na ustach pianę...

— „Mydło — cztery”.

— A ja „cztery-cztery”.

— Dwie czwórki, to jest cyfra lat mojej żony.

— Co pan dziś tyle gadasz o swojej żonie?

— Bo jestem zły i chce, żeby dostała czkawki... Pan pojęcia nie ma, jaki ja się ostatnio zrobiłem nerwowy. Naprzykład stała nosze w uszach.

— Poco?

— Ja mam zwyczaj bębnić palcami po stole... I nie mogę słuchać tego bębnienia... Odrzuć mnie boli głowa.

— No wystaw pan jakiś kamień.

— Złotciwo może być?

— Panie Cytryn! Albo pan grasz, albo pan żartujesz! Ja też jestem zdenerwowany! Też mam żone!

— Już gram... Ale a propos żona, to ja znam tylko jednego człowieka, którego żona jest prawdziwą anioł.

— Kto to jest?

— Kapelmann.

— Przecież on jest wdowiec.

— Właśnie jego żona jest anioł i sobie fruwa w niebie.

— Ten Kapelmann ma podobno ładną siostrę.

— Pytanie! Żebyś pan ją znał 20 lat temu, jak ona była o 10 lat młodsza, to by panu oczy wylazły.

— To dlaczego wyszła zamaż za Pupkiera? Przecież on ma krzywe nogi?

— [Krzywe nogi? Co się dziwić? On jest dyrektorem banku, tysiące interesów leży na jego głowie. Pod takim ciężarem, każdyby się skrzywił.

— No, panie Cytryn, kończymy grę. Płac pan...

— Żebitem portmonetkę.

— Co pan mówi? Oj, co za zamartwiecie!

— Jeszcze jakie. Ale dla tego, co znałam! Tam nie było ani grosza.

ZAZDROŚĆ

Zemsta pani Miry.

Pani Mira ledwo pozwoliła mężowi palto i kapelusz:

— Nareszcie raczyłeś wrócić! — es był do tej pory? Myśle, że odiesz na moje pytanie, co? A przede wszystkim nie wyobrażał sobie, że sobie zamydlić oczy, o nie! Przed biurą do domu jest wszystkiego minut spacerkiem, biuro zamykają kłamej, a ty teraz przychodzisz o ósmej! Ale ja wiem, co ty robisz. Przyznamniej domyślam się, skoro chcesz odpowiedzieć! Dlaczego nie wiadasz, odpowiedź nareszcie, am!

— Aż dawno ci chce odpowiedzieć, nie dopuszczasz mnie do głosu!

— Aha! Pan stara się zmienić temat, ać czas do namysłu! Wytłumacz mi!

— Ciekaw jestem, Pan Kropka, wiesz, mój szef, rozszerza biuro, iżnie dział eksportowy, którym ja kierować. Zostaliśmy we dwóch, a omówić pewne szczegóły w domu przyszła nowa sekretarka...

— Aaa, sekretarka! Jak się nazywa?

— Nie pamiętam... Zdaje się, że Eugenia, Eugenia Radzička.

— Ładna?

— Nawet nie zwróciłem uwagi. Wy taka, blondynka...

— O ile ci tak podobają się blondynki zemuś się ożenił z brunetką?

— Boże Świąty! — Jęknął pan Ludwik, — że się Miruś! Co mnie to obchodzi, czy sekretarka jest ruda, czy czarna? Aby znała swoje rzemiosło! Na

prawde, żyć się nie chce, jak ty tak wciąż jesteś podejrzliwa, pominałszy, że mnie wprost ośmieszasz!

— Co mnie to obchodzi? A ja nie pozwolę żadnej kobiecie, żeby mi męża za brała.

— Czy kto ci chce męża zabrać? Jak Boga kocham, to jest wprost nonsens! Chodźmy lepiej zjeść kolację, bo jestem zmęczony i głodny.

— No, dobrze. Ale pamiętaj, że gdybyś mnie zdradził, zabiję cię bez wahania.

Pan Ludwik był doprowadzony do ostateczności. Spoczął, zaraz po ślubie zazdrość żony wydawała mu się tylko jeszcze jednym dowodem jej miłości, był nawet z tego dumny. Potem myślał, że to szczerze minie. Ale skądże, przeciwnie, coraz było gorzej! Wciąż wyrzuty, sceny, podejrzania i wszystko niesłusznie! Doszło do tego, że pan Ludwik sobie powiedział, że o ile i tak cierpi sceny zazdrości, to niech chociaż będzie za coś! Rozegrał się wśród znajomych kobiet. Wpadła mu w oko jego sekretarka, panna Eugenia Radzička, ta właśnie, o której w swoim czasie mówił z żoną, gdy mu zrobiła scenę zazdrości. Panna Eugenia była bardzo ładna, zgrabna, miła i, odława zapatrzona w oczy pana Ludwika.

Teraz pan Ludwik często wychodził na różne „konferencje”, „inspekcje” itp. zmyślone zajęcia. Miał za każdym razem scenę zazdrości, ale co go to teraz obchodziło? Tak, czy owak słyszałby to samo.

Pewnego razu wyszedł w sobotę po obiedzie, pod pozorem ważnej rozmowy w sprawach firmy. Pani Mira, której zazdrość doszła do paroksyzmu, wyjechała z biurka rewolwer (jeszcze ze służby męża w wojsku) i wyszła za nim. Szła o kilkadziesiąt kroków za mężem. Gdy doszedł do biura, na spotka nie wybiegła mu zgrabna, wysoka blondynka, której ucałował obie rączki, poczem skinął na taksówkę. Pani Mira się gnęła do turebki i rzuciła się naprzód. Ktoś ją zatrzymał za rękę.

— Poznała głos dyrektora Kropkiewicza, u którego była parę razy z mężem z wizytą.

— Tam mój maż z obca kobieta! — wyjąkała. — Zdradza mnie, muszę ich zabić!

— Ależ, poco zabić? I co potem? — Wzięcie, sąd, udręka, wyrzuty sumienia... Szkoda pani męża, wszak pani go kocha! Szkoda pani, tak pięknej, czarującej kobiety!..

Uspokoila się. Przyjemnie jej było słuchać komplementów.

— Oj, lepiej pozwól pani, że jej dotrzymam towarzystwa... Ależ proszę się nie wdźrugać, to tak po przyjacielsku, jak starzy znajomi.

Sama nie wiedząc jak, znalazła się przy jego boku w aucie.

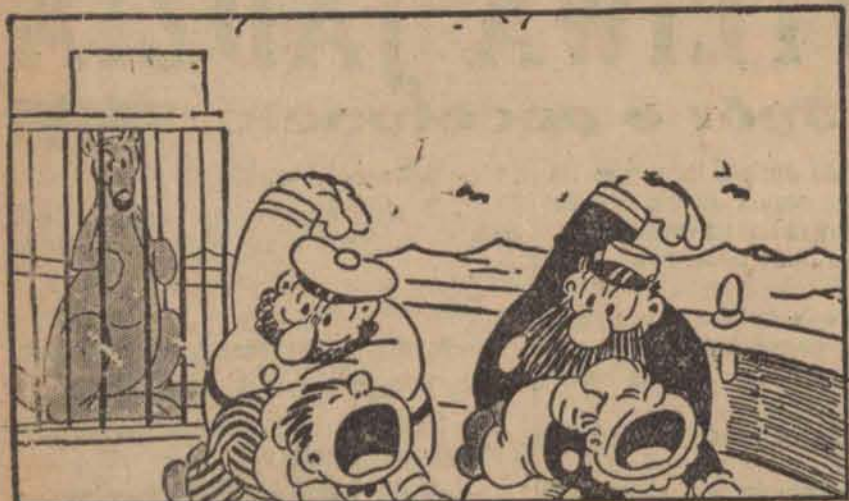
— Pojedźmy do jakiejś zaciszonej knajpki, coś zjemy, pogadamy... Należy go ukarać, tego zdradcy!.. Proszę się usilnie ożenić, a usteczka, aż prosza o pocałunek!

Rewolwer był już niepotrzebny. Pani Mira znalazła inny sposób, żeby się zemścić.

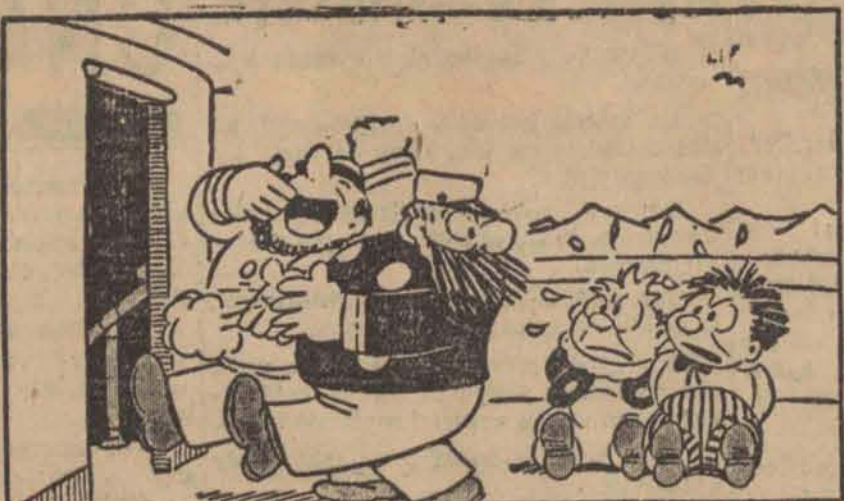


orka społeczna...
agrody Nobla...
zy lat 75.

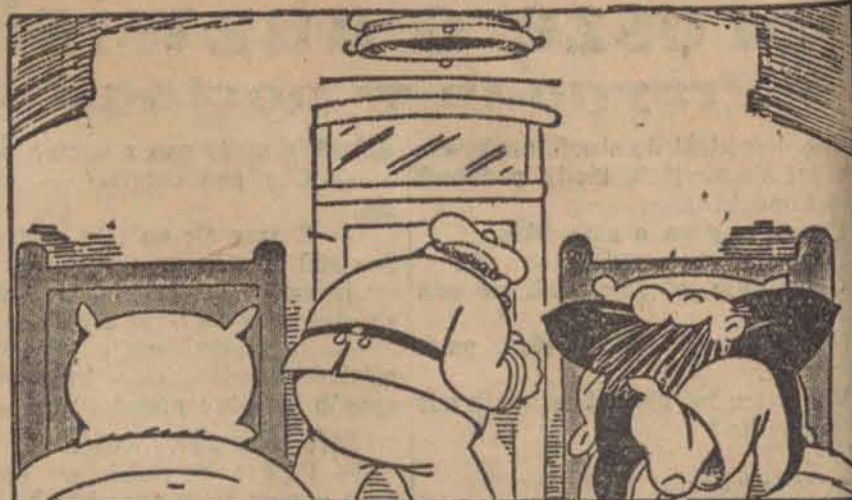
Wicek i Wacek na szerokim świecie.



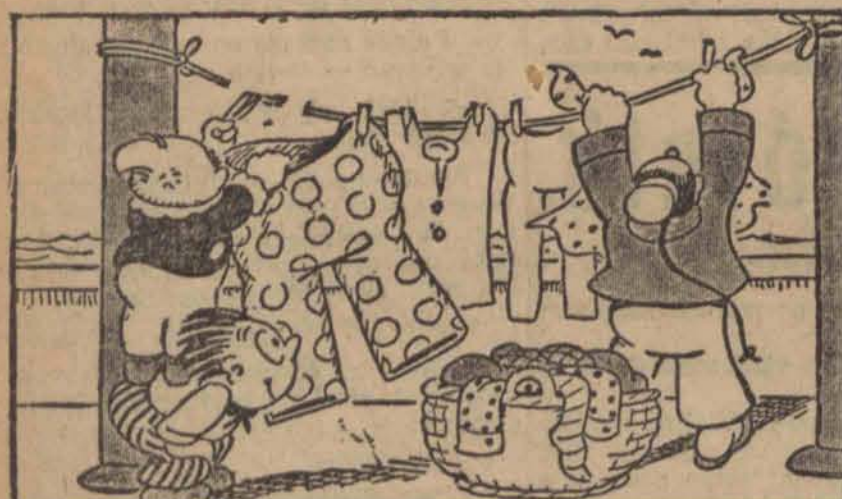
Kapitan: — Ja uważam, że lepiej dać im od razu dobrą porcję cięgow na zapas. I tak niedługo znowu coś zbroją.



Wujek Tom: — Aż mi ręka spuchła.
Kapitan: — To była doskonała gimnastyka. Teraz pójdziemy odpocząć.



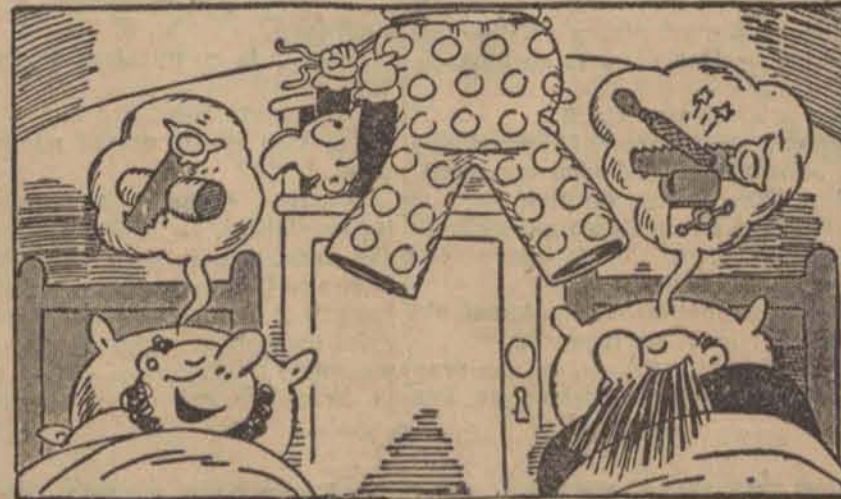
Wujek Tom: — Dobry sen po obiedzie wyjdzie ciłowiekowi na zdrowie.
Kapitan: — Na wszelki wypadek zamknę drzwi na klucz.



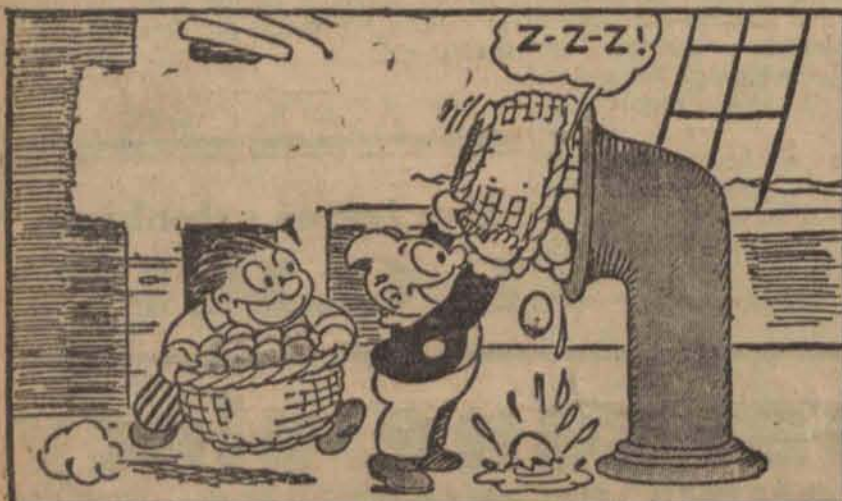
Wicek: — Tylko prędko, żeby nas ta żółta gęba nie zauważyła.



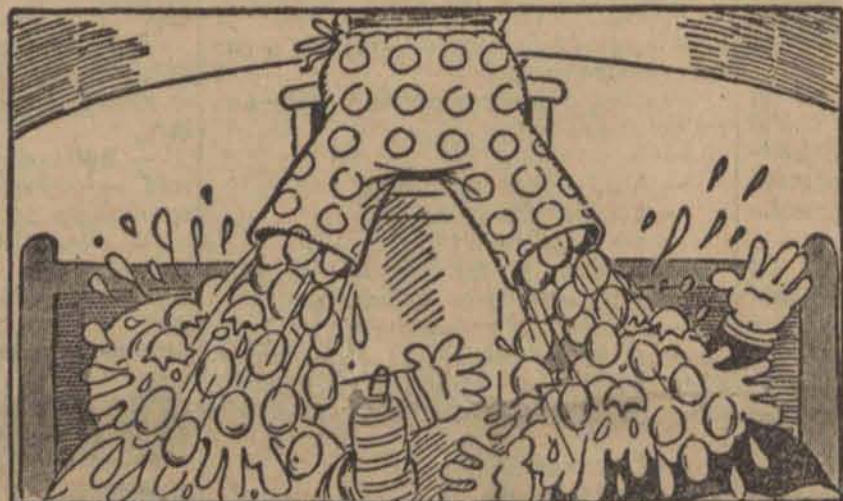
Wacek: — Ale chirapią aż się wszystko trzęsie! Jak dwie pily!



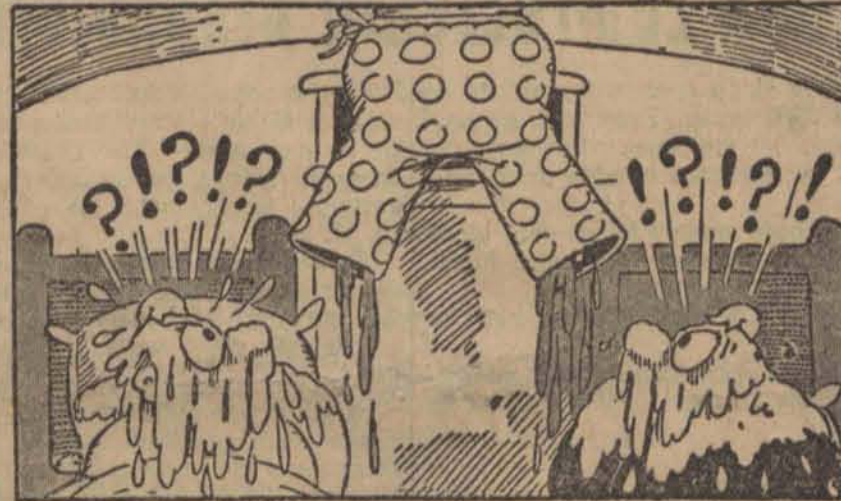
Wicek: — Nie bój się, niedługo się obudzą! Pomożemy im, żeby nie zasnęli!



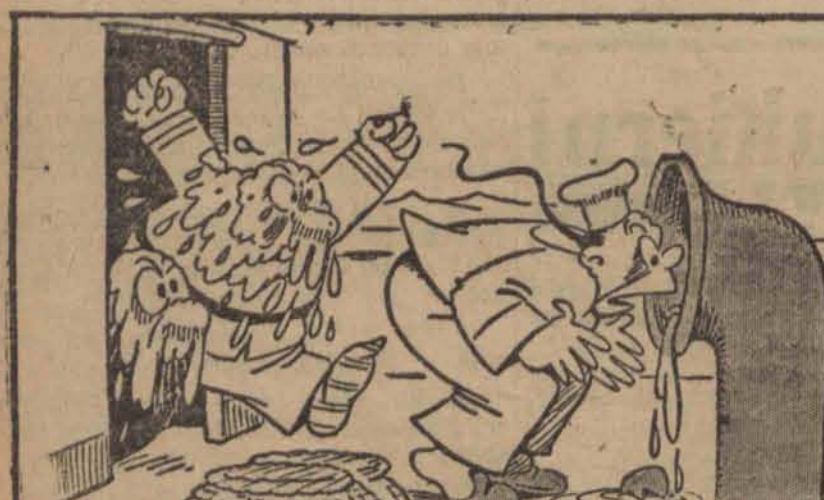
Wicek: — Świeżutkie jajeczka, prosto od kury!



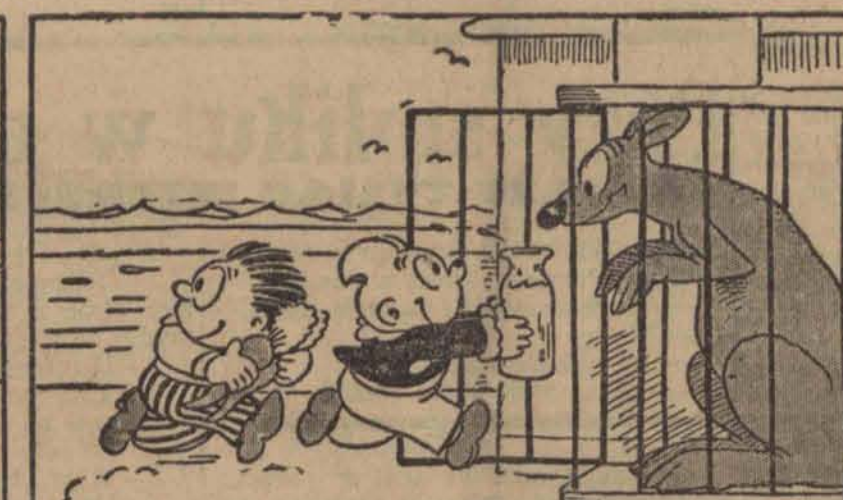
Wujek Tom: — Ratunku potop! Gdzie moja głowa?



Kapitan: — Co tu się dzieje na moim statku?



Kapitan: — Ty żółta doczwara, w siebie naucze drzwi ze swego kapitana.



Wacek: — Patrz Dłasku, przynieśliśmy ci stoik dosko nanej śmietany!



Kapitan: — A nie mówiłem żebyśmy im dali na zapas? Wujek Tom: — Okazuje się, że i to było za mało.

L. R.

ZEGAREK.

Marja uśmiechnięta zęgnęła się z doktorem, który wyszedł przed próg eleganckiego gabinetu przyjęć. Pocałował ją w rękę.
— Pzdrowsz ode mnie Karola, — powiedział — uśmiechem.
— Dziękuję, odpowiedziała Marja.
— I powiedz mu, że niema się czego obawiać. Jesteś zdrowa jak ryba!
— A jednak, chciałabym wyjechać — upierała się Marja. Rogerze, zasugeruj mi jakąś poważną chorobę.
— Góry? Morze? — spytał śmiejąc się serdecznie Roger.
W tym roku choruję na morze — odpowiedziała Marja i Karol musi ze mną pojechać nad morze!
— Dobrze, zaordynuję ci morze!
Tę wesołą rozmowę przerwał głośny dzwonek u drzwi. Doktor poszedł otworzyć do przedpokoju. Zaledwie drzwi się uchylily, wpadł do mieszkania doktora pacjent, który był przyjęty przed Marją.
— Panie doktorze, panie doktorze! zawołał ciężko chwytając powietrze. Okradziono mnie!
— Okradziono pana? zdziwił się doktor. Niechże pan tedy idzie zameldować o kradzieży na policję.
— Pan się śmieje, pan raczy żartować, doktorze! Ale pan chyba nie wie, że okradziono mnie właśnie u pana!
— U mnie?
— Tak u pana!
— A to jakim cudem? spytał zaczerwie-

niły i poruszony do żywego doktor Roger.
— Proszę pana — tłumaczył pacjent. Właśnie przed godziną odebrałem od zegarmistrza złoty zegarek mojej żony. Był w naprawie. Miałem go w lewej kieszeni płaszcza!
— Więc napewno po drodze — skradziono go panu — starał się wyperswadować inżynierowi doktor Roger.
— Nic podobnego, zaperzył się inżynier. Jeszcze tutaj, w przedpokoju, wyjąłem zegarek z kieszeni i sprawdziłem która godzina. Potem włożyłem zegarek do kieszeni palta i zapiąłem na wielki guzik. Tutaj zostałem okradziony, tutaj, w pańskim przedpokoju.
— Ależ, inżynierze kochany, uspokajaj go doktor Roger. Przecież był pan przedostatnim pacjentem. Po nim tylko ta pani została przyjęta i nikt więcej. Tak, nikogo więcej oprócz pana nie było u mnie od tej chwili.
— Rzeczywiście, nie było nikogo, więc złodziej musi być jeszcze obecny!
— Co pan chce przez to powiedzieć? — krzyknął doktor.
— Całkiem wyraźnie mówię i żądam, że by zrewidować obecnych. Jeżeli się zegarek nie znalazł, dopiero wówczas powiadomię policję.
— Nigdy do rewizji nie dopuszczę! Ta pani jest moją krewną. Znamy się od dzieciństwa. Żony mojej niema w domu. Jest na mieście od kilku godzin — co zaś do służącej, to rękę dam sobie odciąć, że nie tylko nie ruszyła zegarka, ale nawet nie dotknęła palta szanownego pana.
— Więc — zawołał policję — krzyczy!

zgorączkowany inżynier. Ale niech ta pani nie wazy się wychodzić stąd!
Doktor już zamierzał sam przywołać policję i kazać usunąć z mieszkania wzburzonego pacjenta, gdy przerwała mu Marja.
— Proszę, zawołała ze śmiechem, niechże pan sam raczy sprawdzić, co się znajduje w mojej torebce. Proszę, proszę!
Inżynier sięgnął skwapliwie po podaną mu torebkę. Wyrzucił całą jej zawartość na stolik. Była tam mała srebrna puderniczka, ołówek do barwienia warg, grzebyk kilka drobiazgów — lecz zegarka nie było.
— No więc? spytała śmiejąc się Marja.
— Co więc? Zegarek musi się znaleźć, mówił inżynier wywracając jeszcze raz całą torebkę.
— Nic pan w niej nie znajdzie — uspokajał go doktor, zaręczam panu, że zegarek został mu skradziony albo w tramwaju, albo po opuszczeniu mojego mieszkania, na schodach lub na ulicy.
— Nic podobnego, upierał się dalej inżynier.
— Więc, niechże pan opuści moje mieszkanie — krzyknął zdenerwowany doktor. Okradziony jeszcze rozglądał się bezradnie dokoła. Potem doskoczył do Marji.
— Jeszcze kieszeni! zawołał.
— Milcz pan, zgromił go doktor.
Marja przerwała mu ponownie:
— Rogerze, uspokój się, niechże mnie rewiduje. Oszalał naskutek straty.
I oto inżynier sięgnął ręką do kieszeni palta Marji i wyjął z niej po chwili zawiniątko.
— Jest zegarek! Jest mój złoty zegarek! Pani jest złodziejka. Jak pan teraz wygląda,

panie doktorze, pańska krewna jest złodziejka! zawołał inżynier.
Marja, która zupełnie nie rozumiała tego, co zaszło, zachwiała się. Byłaby upadła gdyby jej doktor Roger nie podtrzymał.
A doktor Roger grył wargi do krwi.
— Cóż ja teraz powiem Karolowi? Taki wstyd, Boże, Boże!
Marja tymczasem zemdlała naprawdę.
— Złodziejka, złodziejka, szeptał wzburzony inżynier. Schowała zegarek do kieszeni, jak swój! O, beczelna!
Tymczasem otworzyły się drzwi wiodące do dalszych pokoi i weszła stara służąca Marta. Wytrzeszczyła oczy, nie rozumiejąc zupełnie sytuacji.
— Co się tu stało? zapytała głośno, bo była trochę przyglucha.
— Złodziejka, złodziejka! krzyczał dalej inżynier.
— Niech Marta poda mi wody z gabinetu, mówił prędko doktor Roger. Pani Marja zemdlała.
Marta podała wody. Nie mogła jednak nic wydobyc z doktora, który cucił Marję, co chwila ocierając pot z czoła.
— Boże, Boże, szeptał, co ja teraz powiem Karolowi, taki wstyd!
Marta tymczasem obróciła się ku inżynierowi.
— Proszę pana, spytała — co się tu właściwie stało?
Inżynier zaczął jej opowiadać, jak to pani Marja ukradła mu z kieszeni zegarek. Jaki zegarek? spytała służąca.
— Złoty zegarek, miałem go w kieszeni!
— Więc to był pański zegarek? zawołała Marta. O Boże, co za nieszczęście. Pro-

szę pana, rzuciła się w kierunku doktora. To było tak. W przedpokoju dwa palta spłyły z wieszaka. Już tyle razy mówiłam, trzeba naprawić wieszak. Spadły dwa palta i wyleciały z nich mały pakciecik. Patrzę, złoty damski zegarek. Więc pomyślałam, że mężczyzna nosił damski zegarek kieszeni. I włożyłam ten zegarek do kieszeni płaszcza pani Marji. O Boże — co za nieszczęście. Inżynier stał jak skamieniały.
— Więc to było tak? zawołał i nacisnąwszy kapelusze na głowę uciekł pośpiesznie z mieszkania doktora.
Gdy Marja otworzyła oczy, ujrzała nad sobą dobitnie, uśmiechnięte oczy doktora Rogera.
— No, no, przeszło, moje dziecko, powiedział. Więc jednak jesteś chora i musisz wyjechać nad morze. Przyda ci się to. moja w tem rzecz, żeby Karola przygotować do wyjazdu.
— A co było z zegarkiem?
— Z jakim zegarkiem? spytał, udając świetnie zdumienie doktor Roger.
— Z tym ukradzionym zegarkiem!
— Z ukradzionym zegarkiem? Pierwszą raz o tem słyszę. Ależ ty, niewnie chorująca na złoty zegarek? Biedactwo! Ale tego nie mogę już w recenzji umieścić.
I Marja sama nie wiedziała, czy to tak jej się w omdleniu wydało, czy też prawdę ukradła komuś zegarek. Ale zapomniała imię doktora Rogera i nie miała zwać starym Martę — kazały jej wkrótce wznadku zanopnieć. Donierło na drugi dzień doktor Roger opowiedział Karolowi Marji o przykrem wydarzeniu. Tym. A